Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, CZWARTEK 10 MARCA 1949 ROKU Nr. 68 (1342)

Sojusz polsko-czechosłowacki

ważkim czynnikiem pokoju i postępu na świecie

Uroczysta Akademia w Teatrze Polskim w Warszawie

w drugą rocznicę podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy

Warszawa (PAP). Dnia 9 bm. w przeddzień rocznicy zawarcia polsko - czechosłowackiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy odbyła si ę w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej.

Na akademię przybyli wicemarszałkowie Sejmu Zambrowski, Szwalbe i Barcikowski, Marszałek Polski Michał Żymierski i członkowie Rządu R. P.

Akademię zagaił przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej — min. inż. Rabanowski.

Salę wypełnili szczelnie robotnicy warszawskich fabryk i zakładów pracy, przedstawiciele stronnictw politycznych oraz organizacji społecznych.

Na mównicę wstępuje przewodniczący KCZZ poseł tow. **Edward Ochab.**

Na czele narodów czeskiego, słowackiego i polskiego— oświadczył przewodniczący KCZZ — stoi dziś klasa robotnicza, klasa przepojona zarówno patriotyzmem, jak i głębokim internacjonalizmem proletariackim. Polskie i czeskie klasy posiadające nie umiały i nie chciały dojść do porozumienia.

Dziś wśród narodu polskiego panuje powszechne i głębokie zrozumienie, że losy naszych bratnich republik są ze sobą związane, że zwycięstwa ludowej Czechosłowacji są zarazem zwycięstwami Polski Ludowej.

Przechodząc do omówienia krzepnącego ogólno - światowego frontu walki o pokój przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym mówca stwierdził:

W obliczu prowokacji i histerycznych awantur anglosaskich imperialistów, polskie, czeskie i słowackie masy robotników, zorganizowane w potężnych związkach zawodowych, będą pracować ze zdwojoną energią nad zakończeniem odbudowy i coraz szerszą rozbudową naszej gospodarki narodowej, nad pomnożeniem sił naszych republik, nad zacieśnieniem węzłów przyjaźni z ZSRR i innymi krajami demokracji ludowej.

Następnie przemawiał min. **Stefan Jędrychowski,** który omawiając politykę lat międzywojennych w obu krajach — powiedział m. in.:

Rozwój przedwojennych stosunków polsko - czechosłowackich hamowany był zależnością obu krajów od międzynarodowego kapitału finansowego oraz handlową zależnością od Niemiec. Na przeszkodzie tego rozwoju stała polityka klas panujących obu krajów, które czyniły wszystko, aby nie dopuścić do zbliżenia ze Związkiem Radzieckim.

Ta polityka skończyła się dla Czechosłowacji katastrofą monachijską, dla Polski klęską wrześniową.

Następne przemówienie wygłasza wicemin. oświaty tow. dr. **Henryk Jabłoński,** który mówi o zacieśnieniu współpracy polsko - czechosłowackiej na polu kult.-oświatowym.

Po nim witany oklaskami głos zabiera **ambasador CSR p. Piszek,** który składa ludowi polskiemu podziękowanie za dobrosąsiedzkie stosunki i przekazuje w imieniu narodu czechosłowackiego szczere, braterskie pozdrowienia.

Mówi o wspólnym rozwoju na drodze do socjalizmu pod egidą sojuszu ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej i stwierdza, że **sojusz ten jest czynnikiem wielkiej wagi na drodze walki o postęp i o trwały pokój na świecie.**

Ramię przy ramieniu pod przewodnictwem Związku Radzieckiego kroczyć będziemy do zbudowania społeczeństwa socjalistycznego — kończy swe przemówienie ambasador Piszek. Przy dźwiękach hymnów narodowych obu państw stojąc, zebrani manifestują swą przyjaźń dla bratniej Czechosłowacji.

W urozmaiconej części artystycznej udział wzięli wybitni artyści polscy i czechosłowaccy.

Z okazji II rocznicy podpisania paktu polsko-czechosłowackiego wymieniono między Warszawą i Pragą następujące depesze:

Jego Ekscelencja p. Bolesław Bierut, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa.

Z okazji rocznicy podpisania czechosłowacko - polskiej umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy, przesyłam Panu, Panie Prezydencie, Pańskiemu rządowi oraz całemu społeczeństwu polskiemu uprzejme i serdeczne pozdrowienia.

Jestem głęboko przekonany, że umowa ta, stanowiąca żywą więź między naszymi krajami, będzie z każdym rokiem coraz bardziej zacieśniana przez pogłębianie wszechstronnej współpracy w duchu nierozłącznej przyjaźni nie tylko z korzyścią naszych narodów, ale również i wszystkich krajów miłujących pokój, które, jak nasz wspólny, potężny sojusznik Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, dążą do zabezpieczenia trwałego pokoju w całym świecie.

(—) KLEMENT GOTTWALD,
PREZYDENT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ

* * *

Jego Ekscelencja p. Klement Gottwald, prezydent Republiki Czechosłowackiej — Praga.

Proszę Pana — Panie Prezydencie — o przyjęcie moich serdecznych powinszowań w związku z drugą rocznicą podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją, jak również serdecznych życzeń dalszego umocnienia naszego sojuszu, stanowiącego trwałą rękojmię pomyślnego rozwoju i szczęśliwej przyszłości naszych narodów.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Depesze podobnej treści wymienili prezesi Rady Ministrów w Polsce i Czechosłowacji — Józef Cyrankiewicz i Antoni Zapotocky oraz ministrowie spraw zagranicznych — Zygmunt Modzelewski i Vlado Clementis.

Narada aktywu robotniczego ZMP w Łodzi

W Łodzi odbyła się druga narada aktywu robotniczego ZMP.

Zagadnienia, związane z organizacją młodzieżowych brygad produkcyjnych i współzawodnictwa pracy zreferował przedstawiciel KCZZ — tow. Jurek.

Referat organizacyjny wygłosił przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP — tow. Feliksiak.

Wyniki narady podsumował kierownik wydziału organizacyjnego Zarządu Gł. ZMP — tow. Światło.

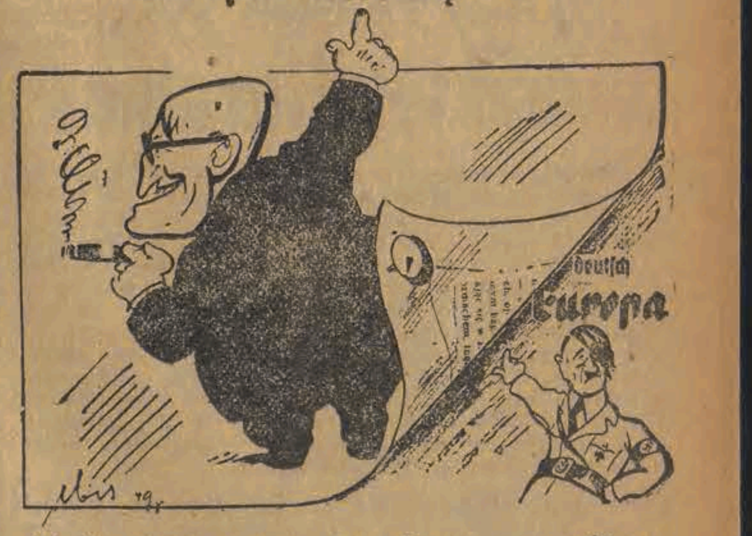
Na zakończenie obrad uczestnicy narady uchwalili rezolucję, w której **przyrzekają zmobilizować całą młodzież pracującą do przedterminowego wykonania planu trzyletniego, rozwinąć szeroką kampanię werbunkową do ZMP wśród młodzieży robotniczej, nawiązać ściślejsze kontakty z młodzieżą wiejską i otoczyć opieką młodzież pracującą w przemyśle i rzemiośle**

Gen. J. Konarzeski

komendantem gł. M.O.

WARSZAWA (PAP) Rada Ministrów na wniosek ministra bezpieczeństwa publicznego uchwaliła mianować gen. Józefa Konarzeskiego komendantem głównym Milicji Obywatelskiej, zwalniając w ten sposób równocześnie z tego stanowiska gen. Franciszka Jóźwiaka (Witolda), który wybrany został przez Sejm w dniu 9 marca — prezesem Najwyższej Izby Kontroli

Europa - kolonią USA



Według sławnego wzoru i z takim samym wynikiem

Interpelacja poselska

w sprawie odmowy Francji

zawarcia z Polską nowej umowy repatriacyjnej

WARSZAWA (PAP) Na 58 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 9 marca rb. wpłynęła do laski marszałkowskiej interpelacja posłów klubów poselskich: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Str. Pracy i Katolicko-Społecznego Klubu Poselskiego, do ministra spraw zagranicznych w sprawie umowy repatriacyjnej z Francją

Interpelacja brzmi jak następuje:

Niżej podpisani posłowie na Sejm Ustawodawczy R. P., **zaniepokojeni wiadomościami o odmowie rządu francuskiego zawarcia z Polską nowej umowy repatriacyjnej i o szykanach, na jakie narażone jest wychodźtwo polskie we Francji, wyrażają obawę co do wpływu tych wydarzeń na dalszy rozwój dobrych stosunków polsko-francuskich.**

W związku z tą sprawą zapytujemy ob. ministra, czy by nie zechciał wyjaśnić istotnego stanu rzeczy, poruszonych wyżej zagadnień.

Interpelacja przesłana została do prezesa Rady Ministrów.

57 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

Polska Ludowa zlikwiduje analfabetyzm -

haniebną spuściznę rządów sanacyjnych

WARSZAWA (PAP) **Głównym punktem zainteresowania 57 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 9 marca rb. była dyskusja nad rządowym projektem ustawy o likwidacji analfabetyzmu.**

Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele. 57 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. otworzył wicemarszałek Barcikowski.

Wicemin. Jabłoński, po stwierdzeniu, że ciemnota mas była najlepszą gwarancją panowania klas wyzyskujących i dzięki temu była świadomie utrzymywana przez faszystowskie rządy przedwrześniowe — przeszedł do omówienia osiągnięć w dziedzinie oświaty w Polsce Ludowej.

Mimo ciężkiej sytuacji na odcinku budynków szkolnych, mimo braku dostatecznych sił nauczycielskich, **potrafiliśmy objąć szkołami podstawowymi większy procent dzieci, niż POLSKA PRZEDWRZEŚNIOWA W SWYM SZCZYTOWYM PUNKCIE ROZWOJU.**

Pozostał jednak — stwierdza mówca — nieuregulowany jeszcze tragiczny spadek przeszłości — analfabetyzm wśród młodocianych i dorosłych.

Uczy nas Lenin, że z analfabetami nie buduje się socjalizmu. Wyższy ustrój sprawiedliwości społecznej zbudować może tylko zbiorowy wysiłek światłych i świadomych swej historycznej roli obywateli.

Najwyższy czas — oświadcza z naciskiem mówca— aby resztkom ciemnoty i zacofania wydać generalną batalię, gdyż **Polska Ludowa nie może cierpieć dłużej najhaniebniejszej spuścizny sanacyjnej — analfabetyzmu.**

W tym przeświadczeniu rząd Rzeczypospolitej postanowił zwrócić się do Sejmu z prośbą, o uchwalenie ustawy o społecznym obowiązku bezpłatnej nauki analfabetów i półanalfabetów.

Po dyskusji, w której głos zabierali kolejno posłowie: Lange (PZPR), Kaliszewski (SD), Bodalski (ZSCh), Kurkiewicz (SL), Wycech (PSL) Ruszczycowa (SL), Wilandt (Str Pracy) i Ochab (KCZZ) stwierdzając konieczność takiej ustawy i omawiając wprowadzenie jej w życie — projekt przesłano do Komisji Oświatowej

Kontrola państwowa—orężem walki

o budowę lepszego jutra mas pracujących

Tow. Witold mianowany prezesem Najwyższej Izby Kontroli

Poseł Jarosz (PZPR) złożył następnie, w imieniu komisji prawniczej i regulaminowej oraz skarbowo - budżetowej sprawozdanie o zgłoszonym przez Radę Państwa projekcie ustawy o kontroli państwowej.

W dyskusji zabrał głos prezes NIK, poseł Kołodziejski (PZPR). Podkreślił on na wstępie, iż ustrojowi przedwojennemu, w którym dominował element interesu prywatno - kapitalistycznego, obca była idea wszelkiej głębszej kontroli.

Rozwijając w dalszym ciągu swe wywody na temat wielostronnych możliwości działania kontroli państwowej, — mówca stwierdza, że **kontrola — to bodziec przyśpieszający postęp społeczny i marsz ku socjalizmowi.**

Izba przyjmuje gorącymi oklaskami słowa mówcy, który analizując znaczenie moralne kontroli państwowej, oświadcza, że **podstawą moralności socjalistycznej jest idea dobra społecznego.**

W dalszej dyskusji zabierali głos posłowie Wenclik (SD), Dura (SL), Kiernik (PSL) i Dąb (PZPR), po czym ustawa o kontroli państwowej została jednogłośnie przyjęta w drugim i trzecim czytaniu.

Wicemarszałek Barcikowski **oznajmił następnie, że od prezesa NIK, posła dr. Henryka Kołodziejskiego, wpłynęło pismo** do marszałka Sejmu, w którym dr. Kołodziejski zgłasza rezygnację z tego stanowiska, z powodu złego stanu zdrowia.

Rezygnacja została przez Sejm przyjęta. Marszałek Sejmu odczytuje pismo od przewodniczącego Rady Państwa, Prezydenta Bieruta, następującej treści: „Rada Państwa jednomyślnie wnosi: Sejm Ustawodawczy raczy uzupełnić skład Rady Państwa przez powołanie na jej członka ob.dr. Henryka Kołodziejskiego.

Wniosek Rady Państwa został jednogłośnie zaaprobowany. Sejm przystąpił następnie do wyboru nowego prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

W imieniu klubów poselskich: PZPR, SL, SD, PSL i SP, poseł Lange zaproponował wybór ob. Franciszka Jóźwiaka — Witolda na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Ob. Franciszek Jóźwiak jest nam wszystkim dobrze znany — powiedział poseł Lange. — i kandydatura jego nie wymaga uzasadnienia.



Tow. Franciszek Jóźwiak-Witold

Sejm przyjął kandydaturę Franciszka Jóźwiaka — Witolda jednomyślnie, witając długotrwałymi oklaskami odpowiednie oświadczenie przewodniczącego.

W dalszym ciągu porządku dziennego referowano ustawę o ratyfikacji międzynarodowej konwencji telekomunikacyjnej i przedyskutowano sprawozdanie o zmianie dekretu o wysokości czynszu, o najmie lokali.

Na projekcie ustawy o ogródkach działkowych, porządek dzienny wyczerpano.

Wszystkie projekty ustaw Izba przyjęła jednomyślnie.

Chińska Armia Ludowa

walczy 50 km. od Nankinu

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że wczoraj toczyły się w odległości 50 km. do Nankinu walki między wojskami Kuomintangu, a Armią Ludową.

Intelektualiści całego świata

zwołują Kongres Zwolenników Pokoju

Paryż (PAP) — Międzynarodowy Komitet Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju, który obradował ostatnio w Paryżu, ogłosił odezwę do wszystkich organizacji demokratycznych i wszystkich zwolenników pokoju.

Zaniepokojeni działalnością wrogów pokoju — głosi m. in. odezwa — zwracamy się do wszystkich organizacji demokratycznych i działaczy postępowych wszystkich krajów — do związków zawodowych, organizacji kobiet i młodzieży i ich międzynarodowych zjednoczeń, do organizacji chłopskich, spółdzielczych i religijnych wszystkich krajów, do organizacji intelektualistów, uczonych, pisarzy, dziennikarzy, działaczy sztuki, demokratycznych posłów, występujących w obronie pokoju — z apelem o zwołanie w kwietniu bieżącego roku światowego kongresu zwolenników pokoju, któryby postawił sobie za cel zjednoczenie wszystkich aktywnych sił narodów we wszystkich krajach dla obrony pokoju.

Odezwę podpisał Komitet, Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet i stu kilkudziesięciu intelektualistów wszystkich krajów świata.

Aleksander Jefremow wicepremierem ZSRR

Moskwa (PAP) — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło Aleksandra Jefremowa z obowiązków ministra przemysłu budowy obrabiarek i mianowało go wiceprzewodniczącym Rady Ministrów.

Na stanowisko ministra przemysłu budowy obrabiarek został wyznaczony Anatol Kostousow.

Niechaj Tydzień Przyjaźni zacieśni wzajemne więzy

Związki kulturalne Polski i Czechosłowacji

Związki kulturalne polsko-czeskie mają za sobą piękne tradycje jeszcze z czasów średniowiecza. Z nich wypływają wzajemne zainteresowania naszych narodów od chwili, kiedy Czechy i Słowacja w dobie wielkiego rozkwitu idei wolnościowych w 1 połowie 19-go wieku wstąpiły w okres swego narodowego odrodzenia. Nasze dążenia do wolności i niepodległości, oraz walka o wyzwolenie ludu pracującego z jarzma feudalnego, a później kapitalistycznego wyzysku — były zawsze wspólne. Wzajemne przenikanie wartości kulturalnych naszych narodów trwało zawsze, mimo niesprzyjającej atmosfery, jaką stwarzały reakcyjne rządy, starające się w interesie kapitalistycznych wyzyskiwaczy posiać niezgodę pomiędzy naszymi ludami.

Miarą przyjaźni, jaką żywią narody czeski i słowacki dla Polski jest m. in. **popularność naszej literatury w Czechach i na Słowacji.** Datuje się ona nie od dzisiaj. Ma swe korzenie w czasach romantyzmu, żywe tradycje z okresu pozytywizmu, Młodej Polski. Nie tylko nasi powieściopisarze, ale i poeci tłumaczeni byli i są obficie w Czechosłowacji, a jaką poczytnością cieszą się w chwili obecnej polskie utwory, dowodzą choćby opublikowane niedawno wyniki ankiety czeskiego pisma „Lidove Noviny", gdzie szereg wybitnych przedstawicieli kultury czechosłowackiej wymienia najciekawsze książki, przeczytane w ostatnim roku, a wśród nich wiele pozycji polskich. Przyznać też trzeba, że przeciętny czytelnik czechosłowacki orientuje się w polskiej literaturze lepiej, niż dotychczas czytelnik polski orientował się w literaturze czeskiej i słowackiej. Dopiero ostatnie lata przyniosły pewną szczęśliwą zmianę w tym zakresie.

Przetłumaczono u nas i wydano sporo czeskich książek, a ich poczytność i uznanie, jakim cieszą się wśród polskich czytelników dowodzą najlepiej, że literatura naszych południowo-zachodnich sąsiadów i przyjaciół warta jest poznania. Pozycje takie, jak „Krawędź" Wacława Rzezacza, „Ludzie na rozstajach" Marii Pujmanowej, „Anna Proletariuszka", Iwana Olbrachta, „Miasteczko na dłoni" Jana Drdy, przejmujący „Reportaż spod szubienicy", zamordowanego przez Niemców Juliusza Fucika, czy wznowione ostatnio powieści pisarza światowej sławy Karola Czapka — ustalają miejsce tej literatury w światowym dorobku kulturalnym. Czyż przy tym trzeba przypominać zasłużone powodzenie, jakie zdobyła sobie swego czasu niezapomniana epopea Jarosława Haszka o dzielnym wojaku Szwejku? Charakter literatury czeskiej, różny nieco od naszej, pełen subtelnego humoru przerysowanego często groteską, nadaje jej silne rysy narodowej odrębności.

Te same szczególne rysy, jakie cechują czeską literaturę, występują w innych dziedzinach sztuki, choćby w filmie czeskim, zwłaszcza tak charakterystycznym filmie kukiełkowym. Czeski teatr jest żywy i interesujący w swych próbach rozwiązań ideologicznych i formalnych.

Zagadnieniem dotąd nie poruszonym należycie jest przyswojenie językowi polskiemu literatury słowackiej. Kultura narodu słowackiego, kultura wywodząca się ze źródeł ludowych i w niektórych przejawach tak bardzo zbliżona do ludowej kultury naszej góralszczyzny, kryje w sobie wiele uroków, nie tylko dla miłośników folkloru. Ma też młodą, ale ambitną twórczość na poziomie europejskim, ma interesującą lirykę, ożywiają ją dziś te same wielkie, postępowe idee, jakie towarzyszą wysiłkom twórczym narodów polskiego i czeskiego.

Obchodzony obecnie w naszym kraju Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej powinien przyczynić się do zacieśnienia więzów, które łączą nas, wzbogacić wzajemną wiedzę o naszym dorobku kulturalnym, rozbudzić chęć wzajemnego poznania się, zrozumienie i twórczą ocenę tych właściwości naszych kultur narodowych, które wiodą nas dzisiaj do wspólnego celu, jakim jest **Socjalizm.**

Napisał Ryszard Matuszewski

Odczyty
naukowców czechosłowackich w Polsce

Przybyli do Warszawy z okazji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, wybitni naukowcy czechosłowaccy wygłoszą kilka odczytów.

Józef Tureczek, wybitny prawnik czechosłowacki, wygłosi w Warszawie dwa odczyty: „Demokratyczna Czechosłowacja" oraz „Nowy ustrój prawnictwa i adwokatury w Czechosłowacji".

Jaskrawy wyraz złej woli imperialistów

„Spisek milczenia" przeciw pokojowym wnioskom radzieckim w ONZ

Agresywna polityka kół rządzących USA i Anglii znalazła szczególnie jaskrawy wyraz na ostatnim posiedzeniu komisji ONZ do spraw energii atomowej.

Przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego próbowali jawnie sabotować pracę komisji, stosując taktykę obstrukcji. Zorganizowali oni swego rodzaju „spisek milczenia", odmawiając w ogóle wszelkiej dyskusji nad sprawą zakazu użycia broni atomowej. Ale niekiedy milczenie bywa bardziej wymowne, niż najbardziej wielosłowne wynurzenia. Organizując „spisek milczenia" w komisji ONZ do spraw energii atomowej, delegaci większości anglo-amerykańskiej zdemaskowali się.

Nie można traktować milczenia tych delegatów inaczej — oświadczył w komisji do spraw energii atomowej J. A. Malik — jak wyrazem niechęci do tego, aby komisja przystąpiła natychmiast do opracowania projektu konwencji w sprawie zakazu użycia broni atomowej oraz konwencji o kontroli nad energią atomową.

Delegaci radzieccy w komisji do spraw zbrojeń zwykłych i w komisji do spraw energii atomowej przedstawili, z polecenia rządu radzieckiego, nowe konstruktywne wnioski, mające na celu przyśpieszenie rozwiązania sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu użycia broni atomowej Delegaci radzieccy zaproponowali jako pierwszy krok, opracowanie planu redukcji zbrojeń i sił zbrojnych pięciu mocarstw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa o jedną trzecią do dnia 1 marca 1950 roku. Plan ten powinien być przedstawiony Radzie Bezpieczeństwa nie później, niż w dniu 1 czerwca 1949 roku.

Delegacja ZSRR zaproponowała również, aby przedstawiono Radzie Bezpieczeństwa do dnia 1 czerwca 1949 roku zarówno projekt konwencji o zakazie użycia broni atomowej, jak i projekt konwencji o kontroli nad energią atomową. Obie te konwencje mają być zawarte i wprowadzone w życie równocześnie. Ponadto, zgodnie z wnioskiem delegacji Z.S.R.R., członkowie Rady Bezpieczeństwa powinni przedstawić nie później, niż do dnia 31 marca 1949 roku pełne dane o siłach zbrojnych i wszystkich rodzajach zbrojeń, z bronią atomową włącznie.

Narody świata rozumieją, że walka ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa, w komisji do spraw zbrojeń zwykłych i w komisji do spraw energii atomowej, walka o redukcję zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakaz użycia broni atomowej — jest walką o pokój. Prowadząc tę walkę, Związek Radziecki broni najżywotniejszych interesów mas pracujących wszystkich krajów. Głos Związku Radzieckiego jest głosem narodów świata, stojących na straży pokoju i współpracy międzynarodowej.

Kim są doradcy papieża?

6 Niemców i 2 działaczy faszystowskich

na czołowych stanowiskach w Watykanie

Włoski dziennikarz Marco Cesarini Sforza opublikował niedawno w dzienniku „Republica" oraz w tygodniku „Omnibus", wychodzącym w Rzymie, dwa artykuły, które ujawniają ważną rolę, jaką odgrywają niemieckie osobistości faszystowskie w aparacie propagandowym Watykanu.

Język niemiecki jest językiem najwięcej używanym w osobistych apartamentach papieża. Papież Pius XII, który przed objęciem obecnych funkcji przez długie lata był przedstawicielem Stolicy Apostolskiej w Niemczech, włada tym językiem doskonale. Jego najbliższe otoczenie zaś składa się prawie wyłącznie z Niemców.

Spośród osób, które prawie o każdej porze dnia mają dostęp do papieża, na pierwsze miejsce wybija się siostra Pasqualina, zakonnica z Alp Bawarskich, która od 40 lat czuwa nad zdrowiem i potrzebami materialnymi ojca świętego. Ma ona też ogromny wpływ na niego. Obok niej warto wspomnieć jezuitę Roberta Leibnera, sekretarza osobistego papieża, który *jest również profesorem historii w Collegium Gregoriańskim,* oraz spowiednika osobistego Piusa XII Ojca Bea, którego przemożny wpływ na papieża jest ogólnie znany.

Osoby te związane są swoim pochodzeniem oraz poglądami ze środowiskiem wielkich właścicieli ziemskich i przemysłowców niemieckich, z tym środowiskiem, które współpracując ściśle ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią dąży do odbudowy agresywnych Niemiec.

Dziennikarz włoski z kolei wylicza osobistości, bezpośrednio kierujące oficjalnymi organami propagandy stolicy apostolskiej, jak „Uffico Documentazioni Vaticane" i „Pontificia Commisione Vaticana", których zadaniem jest zbieranie dokumentów i informacji dotyczących krajów Europy Wschodniej.

Na czele „Ufficio" — instytucji, która specjalizuje się w sprawach dotyczących krajów demokracji ludowej stoi mgr. Westenberg, rodem z Nadrenii, znany ze swych sympatii pro*hitlerowskich. Jego najbliższymi* współpracownikami są ksiądz irlandzki O'Flaherty, jeden z najżarliwszych obrońców sprawy Niemiec w Watykanie, ksiądz kroacki Draganovic i dwóch Niemców: Zeiger i Schmider. Ten ostatni jest łącznikiem między „Ufficio", a sekretariatem stanu Watykanu.

Jeśli chodzi o „Pontificia Commisione di Assistenza", to należy stwierdzić, że w kierownictwie jej nie ma Niemców. Jednakże osobistości piastujące w niej czołowe stanowiska zasługują również na uwagę.

Na pierwsze miejsce wybija się Monsignore Baldelli. Jego dwaj najbliżsi współpracownicy którzy posiadają ważki głos w tej instytucji są: Carlo Manzia, były przywódca „Balilla", organizacji młodzieży faszystowskiej i Pasqualle Pensini, były profesor doktryny faszyzmu na uniwersytecie w Mezzasova.

Takie jest, według relacji dziennikarza włoskiego towarzystwo, które wyciska swoiste piętno na życiu i działalności Watykanu.

L.M.

„Jako matka – nie mogę milczeć"

Prawda o amerykańskich dyplomatach

Prasa polska podała już wiadomość o wydaniu w Moskwie książki Annabelli Buckar pt. „Prawda o amerykańskich dyplomatach" — i streściła pokrótce zawartość tej sensacyjnej publikacji. Autorka jest rodowitą Amerykanką i długoletnią urzędniczką Departamentu Stanu, ściślej mówiąc, jego wydziału wywiadowczego. Ostatnio, pani Buckar zajmowała w ambasadzie USA w Moskwie stanowisko zastępcy kierownika tzw. Biura Informacyjnego. Poznawszy do głębi cele, dążenia i metody dyplomacji amerykańskiej, pani Buckar zdecydowała się w końcu poprosić swoje władze o dymisję, komunikując im jednocześnie, iż — z zezwolenia rządu radzieckiego — zamierza pozostać w ZSRR.

Książka Annabelli Buckar, demaskująca w sposób niezwykle przekonywujący działalność dyplomacji amerykańskiej, na usługach kapitalistów i podżegaczy wojennych, zostanie — miejmy nadzieję — udostępniona w całości czytelnikom polskim. Na tym miejscu ograniczymy się do przytoczenia paru końcowych urywków z publikacji p. Buckar, dedykowanej matce autorki, zwykłej Amerykance ze stanu Pensylwania. Annabella Buckar sama jest też matką — i dlatego pisze:

„Jako matka, **patrzę w przyszłość**, by zobaczyć, w jakim świecie będzie żył mój syn. Jako matka, zdaję sobie sprawę, że ta przyszłość należy do Związku Radzieckiego i że mój syn będzie żył jaśniejszym i pełniejszym życiem, niż by mógł żyć gdzie indziej, w jakimkolwiek innym kraju świata. Wiem, że w Związku Radzieckim wychowa się on i otrzyma najlepsze wykształcenie — i że nie będzie musiał walczyć o to wykształcenie, tak, jak to było ze mną. Nie będzie musiał bez końca biegać po ulicach w poszukiwaniu pracy, kiedy nastąpią złe czasy, ponieważ w ZSRR nie będzie złych czasów, choćby wrogowie nie wiem jak starali się je spowodować. Królowie przemysłu zbrojeniowego i monopoliści naftowi nie zrobią z mego syna mięsa armatniego. Tak, jak wszyscy obywatele radzieccy, mój syn będzie wolnym człowiekiem, uczestnikiem największego w dziejach ludzkości ruchu postępowego"...

Licząc się z tym, że prasa i propaganda amerykańska będą się starały oszkalować książkę i jej autorkę, pani Buckar pisze dalej:

„Będąc rdzenną Amerykanką, która zawsze kochała swoją ojczyznę, służąc jej szczerze i bezinteresownie, zdecydowałam się — mimo to — pozostać na zawsze w kraju, znanym mi dawniej dość słabo, w kraju, który później poznałam i pokochałam, przebywszy w nim ok. dwóch lat... Powzięłam tę decyzję, gdy się przekonałam, że afery rządzące obecnie w USA prowadzą mój kraj, a wraz z nim cały świat do straszliwej katastrofy"...

Pracując w Departamencie Stanu i na placówce moskiewskiej, pani Buckar nabrała przeświadczenia, że „dyplomaci, odpowiedzialni za politykę USA, czynią wszystko co w ich mocy, aby wywołać nową katastrofę światową. Ostrze ich polityki zawsze było i jest skierowane przeciwko ZSRR, który — jak to doskonale pojęłam — niweczył i niweczy ich dywersyjną robotę przeciwko pokojowi, przeciwko dążeniom narodów do lepszego i szczęśliwszego życia... Widziałam, jak zawisa nad ludzkością miecz damoklesowy i jak ten miecz wciąż zniża się i zniża, grożąc ponownym zatopieniem milionów ludzi w morzu krwi. I dlatego — nie mogę milczeć!"

Właśnie dlatego Annabella Buckar powzięła tak odważną decyzję i dlatego napisała książkę, która zrywa maski z dyplomatów amerykańskich i wspomaga sprawę walki o pokój — przeciwko podżegaczom wojennym. Fakty, przytoczone w książce pani Buckar, raz jeszcze nakazują powszechne zaostrzenie czujności i wzywają do pamiętania o machinacjach antydemokratycznego obozu imperialistów.

Bolesław Dudziński

Tytoń bułgarski
przybył do Polski

Warszawa (PAP) — W ostatnich dniach Polski Monopol Tytoniowy otrzymał tysiąc ton tytoniu bułgarskiego, dostarczonego w ramach umowy handlowej, zawartej z Bułgarią.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

80

...Zrobiłeś mi zarzut i przyrzekam, że go nie zapomnę. Zresztą możemy się przekonać, kto ma rację. Przy okazji spróbuj pomówić z Greczkinem i Kowszowym o mojej tyranii, sarkaźmie i innych okrucieństwach. Proszę cię, wybierz stosowną chwilę, kiedy wyjdą z mego gabinetu rozgorączkowani, spoceni i staraj się w ostrożny sposób naprowadzić rozmowę na moją osobę. Jeśli będą się uskarżać, wtedy postaram się znaleźć dla nich dobre słówko lub coś innego w tym rodzaju.

— Widzę, że omijasz sprawę Libermana.

— Zostawmy na razie Libermana w spokoju. Powiem ci, że to niełatwy typ, a życiorys jego jest bardziej skomplikowany, aniżeli Jefimowa. Liberman jest mocny, grzbietu mu tak łatwo nikt nie przełamie. Z moją pomocą zaczyna już coś niecoś rozumieć, ale nie widzi jeszcze wielu rzeczy. Zabiorę go kiedyś na trasę, aby się zapoznał z ludźmi...

— Nie szkodzi też pogodzić go z Fedosowym. — Roześmiał się Załkind.

...Nocna rozmowa obydwóch kierowników budowy nie przerywała się ani na chwilę. Sprzeczali się i dochodzili do porozumienia, przypominali sobie popełnione błędy, jakie spostrzegali wzajemnie u siebie, czynili sobie w ostrych słowach zarzuty. Ale łączyło ich wzajemne zrozumienie i prawdziwa przyjaźń, której nawet największa szczerość nie może zniweczyć.

— Budowa nasza już przebrnęła przez okres organizacyjny, mówił Batmanow. Obecnie nasz zespół może już przejść do ataku. Cała nasza uwaga winna być skierowana nie na zarząd, a na poszczególne punkty trasy...

Mnie się wydaje, Wasyli, że u nas, tak samo jak wszędzie zresztą, w dniu dzisiejszym skończyła się mobilizacja sił, o których mówił towarzysz Stalin. Czy słusznie?

Gospodarny Załkind już po raz drugi wyniósł niedopałki, które sypały się z popielniczki na obrus.

— Napijmy się herbaty — powiedział Batmanow. — Dobrze się stało, że porozmawialiśmy sobie o wszystkim...

— Czy o wszystkim? — zapytał Załkind. — Mam wrażenie, że ciebie coś gnębi. Obiecałeś, iż będziesz szczery... A może nie chcesz mi zaufać?...

— Trudno skryć cośkolwiek przed tobą, — wyszeptał Batmanow. Opuścił swą dużą głowę jakgdyby trudno mu było trzymać ją prosto. Zaniepokojony Załkind cicho stąpając zbliżył się do kanapy i usiadł.

— Tobie można wszystko zaufać — jesteś wcieleniem sumienia. — Batmanow wstał i rozwichrzył ręką włosy. — Człowiekowi wypada często ukrywać swoje zmartwienia lub słabostki. Niejeden robi to z dumy, inny znów dlatego, że nie wierzy w szczerość ludzką. A kierownicy lub dowódcy są nawet zobowiązani dawać sobie w samotności radę ze swymi troskami lub nieszczęściem. Bo kierownik musi być człowiekiem o silnej woli, powinien być mocniejszy od tych, którymi kieruje. A jeśli istnieją w nim jakieś słabostki — lepiej niech je zwalczy, niech cierpi, nie zdradzając się z tym przed nikim. Mądry dowódca, ranny w walce nie przyzna się wobec żołnierzy do swego cierpienia i będzie się starał opanować swój ból. Przypomnij sobie Bagrationa, który śmiertelnie ranny potrafił jeszcze siłą woli ukryć swą niemoc fizyczną...

— Nie denerwuj się, Wasyli, proszę, usiądź, gdyż po prostu boli mnie szyja od ciągłego wiercenia głową za tobą.

Batmanow siadł.

— Nie jestem dowódcą, ani postacią historyczną — nie myśl, że przez próżność operuję takimi porównaniami. Jestem naczelnikiem budowy, jakich posiadamy bardzo wielu. Jednakże odpowiadam za wielką sprawę i za kilka tysięcy dobrych radzieckich ludzi. Czy mam prawo obnażyć przed nimi swoje rany i jęczeć z bólu? — Prawa takiego nie posiadam! I cóż będzie ze mnie za dowódca, jeśli w tak trudnych czasach wykażę wobec ludzi, że jestem słaby i cierpiący? Muszą przecież wierzyć w moją siłę, w to, że w trudnej chwili jestem ich ostoją, nie wolno mi więc wzbudzać w nich litości ani współczucia.

Batmanow nie mógł usiedzieć i znów wstał.

d. c. n.

Witold Sienkiewicz
II Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR

Powiatowe i miejskie konferencje PZPR

– powinny mobilizować organizacje partyjne do dalszych osiągnięć



W ubiegłą niedzielę na terenie województwa rozpoczęły się powiatowe i miejskie konferencje PZPR.

Konferencje, zgodnie ze statutem, zwołuje się raz na rok, winny one stać się największym wydarzeniem w życiu organizacji partyjnej. Konferencje winny rozpatrzyć i zatwierdzić sprawozdania Komitetów, podsumować osiągnięcia, omówić istniejące trudności i niedociągnięcia w pracy ogniw partyjnych, wskazać im drogę do przezwyciężenia ich oraz dokonać wyboru nowych władz partyjnych.

Konferencje winny mobilizować wszystkie ogniwa partyjne, wszystkich członków partii do dźwignięcia się na wyższy poziom pracy politycznej, organizacyjnej i zawodowej, by jeszcze szybciej kroczyć do nowych zwycięstw w dziele umacniania fundamentów Polski Ludowej i budowania podwalin socjalizmu w naszym kraju.

Odbyte pierwsze konferencje, pomimo, że stały na dostatecznym poziomie, wypadłyby jeszcze lepiej, gdyby Komitety całkowicie rozumiały rolę konferencji i włożyły więcej pracy, ażeby je należycie przygotować.

Słabym punktem dotychczasowych konferencji były sprawozdania ustępujących Komitetów, które nie odzwierciadlały ich dorobku organizacyjnego od czasu Kongresu Zjednoczeniowego i nie przedkładały delegatom podstawowych organizacji partyjnych planów działania i pracy na przyszłość, w celu szybkiego realizowania uchwał Kongresu i wykonania bieżących postanowień centralnych władz partyjnych.

Np. sprawozdanie Komitetu Miejskiego w Zgierzu zawierało wiele cyfr, ilustrujących ilość posiadanych przez miasto gruntów ornych w mieście, parków, dróg itp. Wiele cyfr, lecz bez politycznej oceny sytuacji, bez podsumowania dorobku i przy niedostatecznym wskazaniu drogi działania w przyszłości, zupełnie mija się z celem i niepotrzebnie obciąża pamięć uczestników konferencji.

Podobne sprawozdanie było złożone przez Komitet Miejski w Ozorkowie. Sprawozdanie wypełniały cyfry o ilości odbytych zebrań, o frekwencji na nich, o wpływach składek członkowskich, wpłatach na Wspólny Dom itp. bez analizowania tych cyfr i bez wyciągania konkretnych wniosków.

Nic dziwnego, że podobne sprawozdania nie przyczyniały się do wywołania żywej i rzeczowej dyskusji, która często była mało konkretna, lub obracała się dookoła jednego tylko tematu.

Np. towarzysze w Ozorkowie alarmowali o tym, że w PZPB, największym zakładzie pracy w tym mieście — jest źle. Lecz nie wskazywali w czym tkwi zło: czy organizacja partyjna źle pracuje, czy Rada Zakładowa nie spełnia swych obowiązków, czy też administracja nie stoi na wysokości zadania.

Z doświadczenia pierwszych konferencji winny wyciągnąć wnioski Komitety, które dopiero przygotowują się do swoich konferencji.

Należy zrozumieć, jakie jest znaczenie i cel konferencji: **podsumowanie wyników pracy, przeprowadzenie krytycznej analizy działalności organizacji partyjnej i wytyczenie konkretnych zadań na przyszłość.** Konferencja powinna przełożyć na język codziennej pracy uchwały Kongresu i opracować plan działania w celu ich realizacji, jak również wykonania bieżących postanowień naczelnych władz partyjnych.

Podsumowując dotychczasową pracę Komitetów, należy przeprowadzić **polityczną ocenę akcji scalenia organizacji partyjnych, oraz dokonać krytycznego oświetlenia wszystkich dodatnich i ujemnych form pracy,** ażeby ujemne formy jak najszybciej usunąć, a dobre przenieść na wszystkie szczeble.

Konferencja powinna dać wytyczne pracy na przyszłość. Rozwój ruchu łączności załóg fabrycznych ze wsią w celu okazania pomocy politycznej i organizacyjnej biednym i średniorolnym chłopom, akcja „H", zacieśnienie współpracy z SL i PSL, praca wśród młodzieży, kobiet, opieka nad szkołami, podniesienie poziomu pracy terenowych Rad Narodowych, akcja oszczędnościowa, współzawodnictwo pracy, wykonanie planu produkcji w zakładach pracy, przedterminowe wykonanie planu trzyletniego, podniesienie poziomu pracy organizacyjnej i szkoleniowej, wzmożenie czujności klasowej i mobilizacja sił postępowych do zwalczania przejawów wrogiej propagandy, szerzonej przez wrogów Polski Ludowej — sługusów międzynarodowego imperializmu i przez część reakcyjnego kleru — wszystkie te zagadnienia muszą być szeroko omówione i rozpracowane. Muszą być przyjęte konkretne uchwały, wskazujące sposoby i metody pracy, by wszystko to jak najsprawniej, jak najszybciej wykonać.

Konferencje powinny odbywać się w atmosferze zrozumienia powagi zadań, jakie stoją przed organizacjami. Muszą one mieć charakter poważny, roboczy i twórczy. W żadnym wypadku nie można powtarzać błędu, jaki popełnił Komitet Miejski w Tomaszowie, który zapraszając na konferencję paręset osób w charakterze gości, uczynił ją podobną do wiecu, uniemożliwiając prowadzenie obrad w skupieniu i powadze.

Ażeby podnieść poziom konferencji, ażeby się stała ona kuźnią czynu organizacji partyjnej, nieodzownym jest przygotowanie się do niej nie tylko Komitetów, ale i delegatów.

Delegaci powinni pamiętać, że masy członkowskie obdarzyły ich zaufaniem i nałożyły na nich zaszczytny obowiązek reprezentowania swych podstawowych organizacji partyjnych.

Rola ich nie może ograniczać się do biernego udziału w konferencji. Delegaci powinni przyjść na konferencję z przygotowanymi wnioskami, powinni żywo dyskutować nad wszelkimi zagadnieniami, powinni godnie reprezentować swe organizacje.

Po konferencji obowiązkiem delegatów jest przeniesienie jej uchwał do wszystkich członków swych podstawowych organizacji partyjnych.

Jeżeli uchwały konferencji będą żywo przedyskutowane, rozpatrzone, zrozumiane i realizowane przez wszystkich członków, będziemy mieli gwarancję, że spełnimy nasze zadania, że siła naszej Partii będzie nieustannie wzrastać, że nie zawiedziemy mas pracujących, które obdarzają naszą Partię największym zaufaniem.

To i owo

1938 — 1949

Mieszkaniec Darmstadtu (Niemcy Zachodnie) — Robert Plauen stanął — w okresie 11 lat — dwukrotnie przed sądem. W roku 1938 rząd hitlerowski pociągnął Plauena do odpowiedzialności za wydanie antyfaszystowskiej nielegalnej broszury, za co groziła kara śmierci. Lecz zarzut ten nie został udowodniony, więc Plauena wypuszczono „tymczasowo" na wolność. Antyhitlerowski „przestępca" ukrył się i — jak stwierdziły protokóły policyjne — „nie pozostawił śladów za sobą".

Po 10 latach, w styczniu roku 1949, tenże Robert Plauen stanął ponownie przed tymi samymi sędziami w tymże Darmstacie, oskarżony o to, że w roku 1938 „wprowadził w błąd władze sądowe". Ten sam prokurator, któremu wówczas nie udało się wymóc na oskarżonym przyznania się do działalności antyfaszystowskiej, tym razem udowodnił niezbicie, iż właśnie Plauen jest rzeczywiście autorem broszury, skierowanej przeciwko Hitlerowi. Tak więc, Plauen ma obecnie odpowiadać sądownie z powodu „kumulacji przestępstw": za wydanie wspomnianej broszury, za wprowadzenie w błąd władz sądowych w r. 1938 i za ucieczkę spod nadzoru policyjnego.

Tym sposobem, oskarżony Plauen przekonał się, że w darmstackim sądzie nic się przez 10 lat nie zmieniło z wyjątkiem tego, iż na stole sędziowskim postawiono gwiaździsty sztandar USA zamiast flagi ze swastyką.

Dziennik „Frankfurter Zeitung", komentując ten niezwykły wypadek, pisze: „Wymiar sprawiedliwości i prokuratura Bizonii po dawnemu przesiąknięte są duchem faszystowskim i opanowane przez sędziów hitlerowskich. Uczciwym obywatelom z antyfaszystowską przeszłością wypada obecnie odpowiadać za to, że ocalili życie pod reżimem hitlerowskim".

Są sędziowie w amerykańskiej strefie okupacyjnej!... Uniewinniając tuzinami Schachtów i von Papenów, srożą się bez żenady wobec antyhitlerowców. „Demokratyczne" i „humanitarne" władze anglosaskie mogą być, zaiste, dumne ze swych niemieckich wychowanków.

B. D.

Tego się nie zrobi przy biurku

Na marginesie pierwszych planów oszczędnościowych przemysłu bawełnianego

Podstawą powodzenia i realizacji rzuconego ostatnio przez Partię i Rząd hasła budowy ogólnopolskiego, na szerokich planach opartego planu oszczędnościowego jest jak najszerszy udział szerokich mas w pracach nad jego konstrukcją.

Obowiązkiem obywatelskim każdego pracownika, obowiązkiem partyjnym i punktem honoru każdego pracownika jest więc wytężenie wszystkich sił i umiejętności, ażeby plan oszczędnościowy w miarę możności rozszerzyć i wzbogacić.

Jednakże, do tej pory choć już kilka tygodni upłynęło od chwili opublikowania uchwały Rady Ministrów w sprawie planu oszczędnościowego nie wiele jeszcze widzieliśmy projektów stojących całkowicie na wysokości zadania. Wystarczy wgłębić się nieco w projekty przedstawione przez dyrekcje fabryk przemysłu bawełnianego, aby stwierdzić, że ani aktyw partyjny, ani załoga nie brały poważniejszego udziału przy ich opracowywaniu.

Większość planów — przykro to stwierdzić — okazała się SZABLONEM, w którym dyrekcje w sposób biurokratyczny odpowiadają na pytania postawione w instrukcji o planach oszczędnościowych wydane przez władze nadrzędne.

Dyrekcje ograniczyły się do mechanicznego przepisywania tych pytań i do udzielenia na nie, w miarę możności odpowiedzi.

Tylko niektóre dyrekcje zdobyły się na zaopatrzenie swych planów i cyfr w odpowiednie uwagi, wyjaśniające, w jaki właściwie sposób pragną zaprojektowane oszczędności osiągnąć. Do nich w pierwszym rzędzie należą: PZPB nr 8 i PZPB nr 5. Plany tych fabryk sprawiają solidne wrażenie.

BRAK INICJATYWY

Ani jedna jednak fabryka, za wyjątkiem PZPB nr 6 (które w rubryce p.t. „różne" przewidziały oszczędności z tytułu uruchomienia snowadła szybkobieżnego oraz dzięki zmniejszeniu ilości „końcówek") — nie zdobyła się na to, ażeby do dwudziestu kilku zasadniczych zagadnień oszczędnościowych postawionych przed CZPWł. dodać jakiekolwiek nowe zagadnienia. Brak pomysłowości, brak szerokiej perspektywy, brak inicjatywy rzuca się tutaj w oczy, a główną przyczyną tego faktu było to, że plany opracowano naprędce w szczupłym gronie, w gabinetach dyrektorskich bez udziału organizacji partyjnej i bez udziału załóg.

W wielu planach daje się zauważyć również brak inicjatywy w kierunku rozwinięcia tych zagadnień, które zostały postawione przez władze nadrzędne. Jedynie PZPB nr 3 uwzględniły w swoim planie zagadnienie poprawienia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz związane z tym spodziewane zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków przy fabryce. Kilka zaledwie fabryk (PZPB nr 4, PZPB w Zgierzu, PZPB nr 8) rozwinęło punkt „koszty osobowe" i uwzględniło w swych planach pozycję „opłacone godziny postojowe". Tylko jedna fabryka — PZPB nr 8 — planuje zmniejszenie odsetka postojów nie tylko w porównaniu z rokiem 1948, ale również w porównaniu z 4-tym kwartałem roku 1948, okresem Czynu Kongresowego.

Jedna tylko fabryka — PZPB w Rudzie Pabianickiej — uwzględniła w planie w sposób wyraźny zagadnienie skrócenia cyklu produkcyjnego. Nie wszystkie przedsiębiorstwa zajęły się w sposób należyty zagadnieniem obniżenia normatywu zapasów.

OPORTUNISTYCZNE WYBIEGI

Przykre jest to, że wiele fabryk opracowując szeroki na ogół plan oszczędnościowy, nie wyszło właściwie poza osiągnięcia roku ubiegłego. Weźmy jako przykład PZPB nr 16, które osiągnęły w roku ubiegłym przeciętnie 81,7 procent pierwszego gatunku. W 4-tym kwartale roku ubiegłego wskaźnik ten wzrósł do 88,1 procent. Niewiadomo, dlaczego pierwotny plan finansowy na rok 1949 przewidywał... 76,5 procent. Skonstruowany obecnie plan oszczędnościowy przewiduje, że w roku bieżącym procent primy „wzrośnie" do 77 procent. I na tej podstawie dyrekcja stwierdza, że „zaoszczędzi" tyle a tyle kilogramów przędzy.

Podobno obniżenie odsetka motywowano faktem przejścia fabryki na bogatszy, jakościowo wyższy asortyment. [illegible] jest to jednak motyw dostatecznie nie uzasadniający tę obniżkę.

Czy właśnie dlatego, że fabryka przechodzi na bogatszy jakościowo wyższy, a zatem bardziej wartościowy asortyment, nie należałoby mobilizować załogę na osiągnięcie wyższego odsetka primy?

PZPB nr 3, które w roku ubiegłym osiągnęły przeciętnie 70 procent primy, projektują w swym planie „oszczędnościowym" w roku bież... 66 proc. primy. Podobnych przykładów, choć może nie tak jaskrawych można znaleźć sporo i w innych planach (np. w planach PZPB nr 6, PZPB w Ozorkowie, PZPB nr 1, PZPB nr 9, PZPB nr 4 i tp.).

Co się tyczy dyrekcji PZPB nr 6, to w rubryce omawiającej oszczędności płynące z tytułu podwyższenia jakości produkcji, miast podać konkretne cyfry ograniczono się do charakterystycznej uwagi: „... produkcji nie można [illegible] dokładnie."

Plany oszczędnościowe [illegible]stawione przez fabryki [illegible]słu bawełnianego opiewa[illegible] teraz na sumę 2-ch mi[illegible] zł w skali rocznej i, [illegible] z wyżej wymienionych [illegible]dów niektóre pozycje bu[illegible] pewne zastrzeżenia, stwierd[illegible] trzeba, że plany te w zasad[illegible] są wykonalne. Jeśli plany te [illegible]staną zaanalizowane na ze[illegible]niach partyjnych i naradach twórczych, jeśli partyjniacy [illegible] naszych fabrykach i ogół r[illegible]ników bezpartyjnych ustosunkują się w sposób twórczy do przedłożonych projektów, jeśli masy robotnicze współdziałać będą z administracją w należytym wykorzystaniu ujawnionych już źródeł oszczędności i w wynajdywaniu nowych [illegible]zerw, to ostateczny plan oszczędnościowy przemysłu bawełnianego zamknie się kwotą o w[illegible]te wyższą, aniżeliby to wynika[illegible] z przedłożonych przez fabry[illegible] projektów.

W. Lemiesz

Dzielnica Górna-Prawa na nowych drogach

Dodatnie wyniki I Konferencji Dzielnicowej Górnej-Prawej PZPR

Blisko 200 delegatów brało udział w konferencji partyjnej Dzielnicy Górnej - Prawej. 200 osób — to grono nie małe. A jednak o konferencji tej można powiedzieć, że miała charakter roboczy, że unikano na niej rozważań ogólnikowych, że omawiano sprawy konkretne, że wykrywano braki w pracy jednych organizacji partyjnych i wskazywano drogi ich usunięcia, i podawano przykłady — dobrej pracy innych organizacji partyjnych i na tych przykładach towarzysze uczyli się, jak dobrze zorganizować pracę. Słowem: konferencja wytyczyła drogę dalszego działania organizacji dzielnicowej. I to właśnie jest największym osiągnięciem konferencji.

25 towarzyszy zabrało głos w dyskusji nad referatem tow. Uzdańskiego i sprawozdaniem tow. Pokorskiego. Jeśliby zsumować wszystkie te wypowiedzi, to niewątpliwie otrzyma się całokształt naszego życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego w dobrym, w jak najlepszym, prawdziwie partyjnym ujęciu.

Na czoło wszystkich spraw wysunęły się sprawy oszczędności i jakości produkcji. I w tej dziedzinie konferencja była świadkiem interesującego i pouczającego zestawienia: Delegaci z PZPB Nr 6 przedstawili smutny obraz spadku jakości produkcji w ich zakładach, zaś delegaci z Państw. Fabr. Konfekcyjnej Nr 3 z tow. Ruteckim na czele opowiedzieli, jak potrafili fabrykę swoją wyprowadzić z upadku i doprowadzić ilość produkcji pierwszego gatunku do imponującej cyfry 99,2 procent przy stałym przekraczaniu planu ilościowego.

„To jest walka" — mówił tow. Rutecki i wszyscy delegaci zrozumieli, że to rzeczywiście jest walka.

I że w tych zakładach, gdzie jakość produkcji musi być w jak najszybszym czasie podniesiona, organizacje partyjne muszą o to walczyć.

Jak walczyć? Mówił o tym również tow. Rutecki. Organizacje partyjne muszą przeprowadzić pracę uświadamiającą wśród swoich członków, by ambicją każdego PZPR-owca było osiągnięcie jak najlepszych wyników; organizacje partyjne muszą przeprowadzić pracę uświadamiającą wśród całej załogi, by ambicją każdego robotnika było wykonanie planu ilościowego i jakościowego przez jego fabrykę. Organizacje partyjne muszą być motorem i duszą ruchu współzawodnictwa pracy, jak jest tego motorem i duszą organizacja w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 3.

* * *

Dużo miejsca w dyskusji zajęły sprawy szkolenia partyjnego. Nic w tym dziwnego: Dzielnica rzeczywiście żyje tą sprawą. Tow. Horowicz, wykładowczyni kursów, stwierdziła liczne wypadki, kiedy całe organizacje partyjne biorą udział w pracy kursów szkoleniowych. Całe, z wyjątkiem... niektórych sekretarzy i egzekutyw. — Czy już tak dużo umieją? — zapytała tow. Horowicz. Tow. Piekut, również wykładowca, stwierdził, że od wykładu do wykładu praca kursantów staje się żywsza, dyskusja ciekawsza, wypowiedzi — coraz bardziej rzeczowe. Wykładowcy stwierdzili, że tam, gdzie organizacje partyjne przykładają wagę do pracy szkoleniowej, kursy dobrze pracują, zaś towarzysze z kierownictwa dzielnicowego stwierdzili, że tam gdzie kurs dobrze pracuje, coraz lepiej pracuje organizacja partyjna.

* * *

Nowym zagadnieniem w problematyce naszych organizacji partyjnych, a żywo poruszanym na konferencji, były sprawy szkół. Towarzysze mówili o konieczności zbliżenia się organizacji partyjnych i społeczności fabrycznej do szkoły, o tworzeniu fabrycznych Komitetów Opiekuńczych nad szkołami, o potrzebie aktywnej pracy robotników — partyjnych — i bezpartyjnych — w Komitetach Rodzicielskich.

* * *

Nie sposób jest w krótkim sprawozdaniu omówić wszystkie ważne sprawy, poruszane na konferencji. Myślę jednak, że należy je przynajmniej wymienić.

Tow. Mikołajewski mówił o konieczności szkolenia partyjniaków na pracowników spółdzielczych.

Tow. Targowski wysunął wniosek o stworzenie pięciu nowych środków Ubezpieczalni Społecznej i o potrzebie aktywizacji Komitetów Domowych. Tow. Trzepiński — o konieczności współpracy dyrekcji fabrycznych organizacji partyjnych w walce z kradzieżami.

Ze wszystkich tych wypowiedzi wynikały praktyczne wnioski dla organizacji partyjnych. Nie wątpimy w to, że pod kierownictwem nowowybranego Komitetu Dzielnicowego organizacje partyjne wnioski te będą realizować w codziennej pracy.

Nie wątpimy w to, że po tej konferencji rozpocznie się nowy okres wzmożonej i wszechstronnej pracy całej organizacji partyjnej Dzielnicy.

S. Perłowski

[U]suńmy palącą troskę kształcącej się młodzieży

Więcej mieszkań dla studentów łódzkich!

Gdy myśli się lub mówi o [za]gadnieniu studenckim, za[z]wyczaj kojarzy się to ze spra[wą] stypendiów, jako jedynym [cz]ynnikiem, umożliwiającym [m]łodzieży robotniczej i chłop[sk]iej naukę na wyższych u[cze]lniach.

Rzeczywiście stypendium [sta]nowi podstawowy, lecz by[najm]niej nie jedyny warunek [stud]iów. Nie mniej ważny jest [prob]lem mieszkaniowy, szcze[gól]nie na terenie naszego mia[sta], które przed wojną nie by[ło] ośrodkiem akademickim.

[K]osztem ogromnych starań [i w]ielkich inwestycji łódzki [oś]rodek studencki posiada w [tej] chwili 5 domów akade[mick]ich oraz 2 internaty uczel[nian]e, w których zamieszkuje [obec]nie około 1.000 studentów. [W]arunki mieszkaniowe są na ogół dobre. Domy są [świ]eżo wyremontowane. Poko[je ja]sne, ciepłe i czyste zaj[mują] po 2 do 5 osób. Opłata [jest] przystępna, gdyż nie prze[kra]cza 400 zł miesięcznie łącz[nie] z obsługą, opałem i oświe[tlen]iem. Każdy dom posiada [świ]etlicę z małą biblioteką, [prz]ewidzianą zarazem jako [dod]atkowy pokój do nauki. [Prz]y dwóch domach oraz in[t]ernatach znajdują się stołów[k]i, dające całodzienne wyży[wienie].

Kierownictwo domów akademickich czuwa nad stanem zdrowia studentów, przeprowadzając wstępne badania lekarskie oraz badania kontrolne w czasie roku akademickiego.

Wszystko, co napisaliśmy powyżej, wskazywałoby na to, że w domach akademickich jest dobrze. Istotnie, jest dobrze, tylko... Tylko, że w [t]ych domach akademickich i internatach uczelni mieszka łącznie 1.000 osób, a w Łodzi kształci się około 16 tysięcy akademików! Z tej liczby zaś ogromna część pochodzi z poza miasta, a możliwości mieszkaniowe studentów łodzian również w wielu wypadkach zupełnie nie sprzyjają wydajnej lub wręcz w ogóle jakiejkolwiek poważniejszej pracy umysłowej.

Jedni mieszkają w całkowicie złych warunkach lub za mieszkania swe muszą drogo płacić; inni znów, którzy nie mieli „tyle szczęścia", co ich koledzy, zniewoleni są do jeździć codziennie z Pabianic, Ozorkowa, Koluszek lub Zduńskiej Woli. Jest rzeczą jasną, że te wszystkie kłopoty mieszkaniowe, pośrednio, czy bezpośrednio odbijają się fatalnie na postępach w nauce i na zdrowiu i tak już mocno wyczerpanej latami wojny robotniczo-chłopskiej młodzieży akademickiej. O tym nie wolno zapominać i temu trzeba najrychlej zaradzić!

Jak nas informują, w najbliższych dniach zostanie uruchomiony szósty dom akademicki, który pomieści około 100 osób. W trakcie budowy jest również nowoczesny siódmy dom, przewidziany na 500 studentów, który zostanie oddany do użytku nie wcześniej jednak, niż za półtora roku.

Bezwzględnie robi się dużo w granicach możliwości Ministerstwa Oświaty, lecz czy nie za mało ze strony odpowiednich wydziałów Zarządu Miejskiego?

Niewątpliwie, Łódź, jak każde dziś miasto w Polsce, boryka się z trudnościami mieszkaniowymi, lecz jak w każdym mieście polskim i tu znajdują się również elementy aspołeczne, wyzyskujące tę sytuację dla swych celów materialnych lub też utrudniające jej przezwyciężenie.

Nie powinniśmy swą bierną postawą tolerować faktu, że czynsz za podnajmowany przez studenta pokój stanowi nieraz połowę lub dwie trzecie budżetu, wyznaczonego przez stypendium.

Czy Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego w porozumieniu z Bratniakami i ZAMP-em nie mógłby przeprowadzić rejestracji pokojów, wynajmowanych przez studentów, a następnie dokonać oficjalnego przydzielenia tych pokojów ich mieszkańcom? Opłata za taki pokój wynosiłaby odpowiednią część komornego, przypadającego na całe mieszkanie, a w wypadku, gdyby główny lokator podlegał normom czynszu podwyższonego, student opłacałby komorne, obliczone według ulgowej taryfy mieszkaniowej, przysługującej uczącej się młodzieży.

Tego rodzaju reformy ukróciłyby wyzysk studentów-sublokatorów, z drugiej zaś strony zapewniłyby studentowi mieszkanie na cały czas studiów bez obawy, że gdy powróci po wakacjach do Łodzi pierwszy okres nauki będzie musiał poświęcić na uciążliwe, a nieraz jałowe poszukiwanie mieszkania, zamiast tego, które musiał zwolnić podczas wakacji, nie będąc w stanie opłacać nadmiernie wysokiego czynszu.

Poradnia Przeciwgruźlicza

czuwa nad zdrowiem mieszkańców Łodzi



Miejska Poradnia Przeciwgruźlicza w Łodzi czuwa nad zdrowiem mieszkańców naszego grodu. Wszyscy — skierowani tutaj przez lekarzy pacjenci — badani są skrupulatnie. Dokonuje się prześwietlań płuc, badania krwi i plwociny. Walka z najstraszliwszą chorobą świata — prowadzona jest w sposób systematyczny na terenie całego miasta.



Chorzy, u których wykryto zarazki gruźlicy — kierowani są do dalszego leczenia — do szpitali, sanatoriów, domów wypoczynkowych itd.

Gruźlicy nie należy lekceważyć. Wszyscy powinniśmy — w razie najmniejszego podejrzenia — śpieszyć do Poradni, gdyż gruźlica wykryta w porę — to gruźlica uleczalna w stu procentach.

Współzawodnictwo w pracy świetlicowej

Inicjatywa PZPB Nr 8 znalazła szeroki oddźwięk

Miasto nasze posiada piękne tradycje w akcji współzawodnictwa pracy. Tym razem świetlica przy PZPB nr 8 (dawniej Biederman) pierwsza w Polsce rzuciła hasło współzawodnictwa w ramach pracy świetlicowej.

Akcja ta spotkała się z żywym zainteresowaniem zarówno na terenie naszego miasta i województwa, jak i całego kraju.

Do współzawodnictwa zgłaszają się nie tylko pojedyńcze świetlice, lecz całe Oddziały i Okręgi. Ogółem do wydziału Kultury i Oświaty OKZZ zgłosiły udział 62 świetlice, a wiele świetlic opracowuje jeszcze warunki współzawodnictwa.

W skali ogólnokrajowej łódzki wydział Kultury i Oświaty OKZZ przystąpił do współzawodnictwa z Poznaniem, Bydgoszczą i Kielcami, stawiając sobie oraz wezwanym ośrodkom zadanie mocniejszego związania się z terenem, zorganizowania kół prelegentów, zorganizowania przeglądu zespołów artystycznych, rozszerzenia ich programu i t.p.

W ramach tej akcji Wydział Kultury i Oświaty wzywa wszystkich kierowników okręgów, oddziałów i poszczególnych świetlic do najszybszego zebrania materiałów na wystawę plastyków-amatorów — członków Związków Zawodowych. Najpóźniej do dnia 15 bm. prace plastyczne winny być przesłane do Wydziału Kult. i Ośw. OKZZ dla zorganizowania wystawy wojewódzkiej, a następnie w Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Ze względu na duże znaczenie wystawy, która ma na celu wynalezienie nowych talentów i dalsze ich kształcenie, inicjatywa ta powinna spotkać się z zainteresowaniem artystów-amatorów.

[...] tysiące ton tłuszczu

na 3,4 miliona bonów

W całym kraju wydano na [m]arzec 3,375 tysięcy sztuk bo[n]ów tłuszczowych. Najwięcej [b]onów otrzymało woj. śląsko-[d]ąbrowskie — 1,485 tys. sztuk. Woj. wrocławskie oraz miasta: Warszawa i Łódź otrzymały po przeszło 400 tys. bonów.

Z ogólnej liczby, na kategorię PZ — 2 kg. tłuszczu — (górnicy zatrudnieni pod ziemią i robotnicy pracujący w specjalnie ciężkich warunkach) przypada [2]55 tysięcy bonów, na kategorię NZ — po 1,75 kg. tłuszczu — (pracownicy naziemni przemysłu węglowego) — 120 tysięcy bonów, na kat. PR — po 1,5 kg. tłuszczu — (pracownicy umysłowi określonych grup) — 1,193 tysiące bonów.

Reszta bonów — to kategorie R (rodzinna) i RD (dziecinna) po 0,75 kg. miesięcznie.

Całkowita realizacja bonów wymaga zaopatrzenia punktów rozdzielczych w blisko 4 tysiące ton tłuszczu miesięcznie.

Miesiąc pracy na stanowisku naczelnego dyrektora

Tow. Maria Gołębiakowa godnie reprezentuje klasę robotniczą i Ligę Kobiet

Często już o godz. 6-ej rano widzą ją robotnicy, gdy niby skrzętna gospodyni obchodzi — powierzony swej pieczy dobytek. Zagląda na przędzalnię i tkalnię, ma bezpośredni kontakt z każdym pracownikiem. I wszyscy, mówiąc o nowym dyrektorze — towarzyszce Marii Gołębiakowej, mają w oczach ciepłe błyski i serdeczny uśmiech na ustach. Tu nie trzeba było długiego czasu na zżycie się. PZPB Nr 22 przyjęły tow. Gołębiakową od razu otwartym sercem. I dlatego pierwszy miesiąc pobytu w nowym zakładzie — miesiąc zwykle najtrudniejszy — nie był dla niej wcale taki ciężki.

— Chcemy, żeby pierwsza w Polsce kobieta — dyrektor naczelny czuła się dobrze w naszym zakładzie, żeby spotykała jak najmniej trudności w swej pracy — postanowiły miesiąc temu aktyw partyjny i Rada Zakładowa fabryki. Między nimi a dyrekcją nawiązała się od razu zgodna współpraca.

— Tow. Gołębiakowa stawia ostro sprawę kolektywu na fabryce—mówi tow. Faust sekretarz Komitetu. Tak, stanowczo zadowoleni są wszyscy z nowego dyrektora. Pracowity, energiczny i obowiązkowy. I o dobro fabryki dba, jak o swe własne.

* * *

W dość trudnych warunkach objęła tow. Gołębiakowa swe nowe stanowisko. Nowy plan oszczędnościowy, zamykający się dla przemysłu bawełnianego cyfrą 4 miliardów złotych, nakłada na każdą fabrykę poważne obowiązki. Każdy zakład opracowuje swój własny plan oszczędnościowy, oparty na zobowiązaniach „oddolnych" wszystkich komórek fabrycznych. Oszczędność na fabryce — to przede wszystkim walka o jak największe wykorzystanie surowca, o jak najlepszy jakościowo towar. A pod tym względem tkalnia PZPB Nr 22 ma bardzo poważne niedociągnięcia.

Dyrektor Gołębiakowa zabrała się energicznie do uzdrowienia stosunków, panujących w tkalni. Wraz z brakarzem przegląda sama surowe towary, szukając błędów i ich przyczyn. Okazało się, że najwięcej psują uczniowie, że winę w dużym stopniu ponoszą również majstrowie, którzy nie dopilnowują pracowników. Tow. Gołębiakowa zorganizowała zebranie uczniów. Po macierzyńsku dała im „reprymendę" i zobowiązała do sumiennej, uważnej pracy. Młodzi tkacze powinni z wszystkimi wątpliwościami zwracać się do swych majstrów. Zebranie z tymi ostatnimi było dość burzliwe. Są oni jeszcze mało uświadomieni co do swych obowiązków, twierdzą, iż do nich wyłącznie należy dbałość o maszyny. Do pomocy dyrektorowi przy zaprowadzeniu porządku na tkalni stanął aktyw partyjny oraz Rada Zakładowa.

Na zebraniu partyjnym i ogólnym wypowiedziano zdecydowaną walkę próżniactwu, spóźnianiu się, marnotrawstwu czasu i towaru.

— Bitwę o jakość musimy wygrać — oświadczyła dyr. Gołębiakowa.

Wyniki tej akcji są już widoczne. Procent „primy" na tkalni podskoczył z 55 na 63, ale daleka jest jeszcze droga do wykonania planu jakościowego.

Wszystkie działy w fabryce przeprowadzają skrupulatne „rachunki sumienia", żeby zaprowadzić jak najdalej idące oszczędności. Wydział zbytu, likwidując przerosty personalne, zaoszczędza ponad milion złotych, wydział zaopatrzenia postanowił upłynnić zbędne remanenty, na które składają się artykuły chemiczne, techniczne, elektrotechniczne i inne artykuły, wartości z górą 3 milionów złotych, a ponadto zdecydował się cofnąć zapotrzebowanie na obicia zgrzeblarskie, wartości 4,5 miliona złotych, ponieważ wyremontowane stare są jeszcze w zupełnie dobrym stanie.

Wzmożona akcja oszczędnościowa nie przeszkadza wcale temu, że nowy dyrektor stara się o to, żeby podnieść stan higieny i bezpieczeństwa a nawet estetyczny wygląd fabryki. Właśnie teraz odnawia się wnętrza sal i przeprowadza krytą instalację elektryczną.

Tow. Gołębiakowa jest aktywną i zapaloną „Ligówką". Przykład jej tak podziałał na pracownice PZPB i W 22, że w ciągu miesiąca do fabrycznej organizacji Ligi Kobiet zapisało się ok. 180 nowych członkiń.

„Ligówki" dumne są, że z ich szeregów wyszła pierwsza kobieta - dyrektor fabryki bawełnianej.

H. Sam.

Dalsza rozbudowa Gazowni Miejskiej w Łodzi

Dzielnice robotnicze otrzymają gaz jeszcze w tym roku

Gazownia łódzka zaplanowała na rok bieżący szereg cennych dla mieszkańców inwestycji, które w czwartym [k]wartale 1949 roku zostaną [zz]realizowane.

[Jak] więc ukończone i odda[ne bę]dą do eksploatacji dwa [nowe] piece o łącznej zdolno[ści p]rodukcyjnej 30.000 m sze[ścien]nych na dobę. Aby zro[zumi]eć co to dla miasta ozna[cza, p]rzypomnijmy sobie tyl[ko, ż]e obecna możliwość pro[d]ukcyjna gazowni wynosi [1]5.000 metrów sześciennych [n]a dobę.

Nie od razu jednak cała wy[żej] wymieniona ilość gazu do[p]rowadzona będzie mogła być [d]o mieszkań. Tymczasem tyl[ko] połowa, a więc dodatko[we] 15 tysięcy metrów sześciennych otrzyma Łódź po ukończeniu budowy nowych pieców. Jeden z nich zastąpi na pewien czas stary piec gazowni, który ulec musi kapitalnemu remontowi. Jego przepracowany żywot, wyłącznie zresztą dzięki pracy i pieczołowitej opiece załogi, osiągnął bowiem rekordową ilość, bo ponad 3.500 dni roboczych, podczas gdy normalnie ilość ta nie powinna przekraczać 2.000 przepracowanych dni. Piec - staruszek zostanie więc na jakiś czas wyłączony, by potem po odrestaurowaniu wrócić znów do intensywnej pracy.

Wraz z rozbudową piecowni dokona się i innych koniecznych inwestycji: powiększenia kotłowni, dobudowania kotła parowego i zainstalowanie dymnikowego, ulepszy się urządzenia chłodnicze itd. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że niektóre elementy maszynowe niezbędne do powyższych inwestycji, przed wojną dostarczane z zagranicy — obecnie wykonujemy w kraju, oszczędzając w ten sposób kolosalne kwoty.

— Co w praktyce w naszym życiu codziennym dadzą kolosalne inwestycje gazowni? — oto co interesuje najbardziej człowieka pracy.

Otóż te dodatkowe 15 tysięcy metrów sześciennych gazu, jakich już niedługo możemy oczekiwać — dają możliwość zaopatrzenia w gaz jeszcze kilku tysięcy mieszkań. Oznacza to ułatwienie pracy tysiącom gospodyń, które dotychczas pozbawione gazu, korzystały z niewygodnych, absorbujących i kosztownych kuchni węglowych. W planie włączania do sieci gazowej zostały wzięte pod uwagę przede wszystkim dzielnice robotnicze ze Stokami na czele.

Na streptomycynę

dla tow. Zawiszy

Straż Pożarna PZPB Nr. 1 składa 5.000 zł. na zakup streptomycyny dla chorego tow. Zawiszy — wzywając dalsze Oddziały Straży Pożarnej o pójście za ich przykładem.

Interpelacje naszych Czytelników

Ku uwadze Kuratorium

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego z powodu bez ustannych skarg — tak ze strony rodziców, jak i samej młodzieży szkolnej — przesunęło godziny rozpoczęcia zajęć w niektórych szkołach średnich. Na skutek tego w tych tramwajach, którymi młodzież przestała jeździć do szkoły w godzinach największego ruchu, nastąpiło dość duże odprężenie. Wyszło to na korzyść i uczniom i pracownikom zdążającym do pracy.

Gorzej przedstawia się sprawa w godzinach wcześniejszych. Na przykład w tramwajach na trasie 11-go Listopada, Gdańskiej, Żeromskiego i Kopernika młodzież zdążająca do szkoły na godzinę 7.30 zamiast, jak dawniej na 8-ą, narażona jest na jeszcze większe tłoczenie się do nabitych pasażerami wagonów. Ci, którzy nie mogą zdobyć miejsca choćby na stopniu, idą do szkoły pieszo. Na wyżej wspomnianej trasie znajduje się wiele fabryk i szkół oraz rynek i dworzec kolejowy, czyli jest to trasa wyjątkowo ruchliwa — szczególnie we wczesnych godzinach.

Należałoby więc zmienić początek nauki w szkołach położonych na wspomnianej trasie. Myślę, że najbardziej odpowiadałyby godziny 8.20 lub 8.30, kiedy to w tramwajach jest stosunkowo luźno.

Niech to weźmie pod uwagę Kuratorium Szkolne.

Stały czytelnik
„Głosu Robotniczego"
(adres i nazwisko znane redakcji)

Wyniki zbiórki

Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej

Oddział Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych w Łodzi podaje do wiadomości, iż wyniki zbiórek ulicznych przeprowadzonych w Łodzi w dniach 6 maja i 22 listopada 1948 roku dały następujące wyniki:

Zbiórka uliczna 6.V. 1948 roku przyniosła 196.158 zł., koszty zbiórki 23.190 zł., Czysty dochód 172.968 złotych.

Zbiórka uliczna 22.XI. 1948 r. dała 696.063 zł., koszty 10.400 — czysty dochód 685.063 zł.

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego TPMSW składa podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do wyników zbiórki.

Z życia partii

UWAGA, członkowie II Koła PZPR wydziału lekarskiego UŁ.

Jutro dnia 11 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu stołówki Komitetu łódzkiego, Sienkiewicza 49a, zebranie koła. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA! Koło Piekarzy Dzielnicy Śródmieście — Prawej

Dziś 10 marca 1949 r. o godz. 17 odbędzie się zebranie koła terenowego Piekarzy w lokalu przy ul. Gdańskiej Nr 75.
Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE PZPR UWAGA, kobiety Dzielnicy Śródmieście PZPR

Dziś 10 marca o godz. 18-ej w sali Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27 odbędzie się uroczysta akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

W programie część oficjalna oraz artystyczna.

UWAGA — Studenci członkowie PZPR przy WSGW

Dziś dn. 10. 3. 49 r. o godz. 20-ej odbędzie się zebranie Koła w gmachu WSGW przy ul. Nowotki 18. Obecność obowiązkowa.

UWAGA! Studenci — członkowie PZPR przy Wydziale lekarskim.

W piątek dnia 11. b. m. o godz 19 zebranie Koła Nr 3 (rok III, IV, V i część I-go) w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR ul. Sienkiewicza 49 (świetlica).

Dzielnica Górna Prawa P.Z.P.R komunikuje:

W piątek, dnia 11. b. m. o godz. 17-ej, odbędzie się w lokalu Dzielnicy Górna Prawa, przy ul. Czerwonej 3 — odprawa sekretarzy organizacji podstawowych i sekretarzy kół.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich w-w obowiązkowa.

UWAGA, PZPR-owcy studenci Koła Nr 1 wydz. Lekarskiego!

Dnia 12.III. b. r. o godz. 19-ej w lokalu Komitetu Łódzkiego PZPR przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się zebranie Koła Nr 1 Wydz. Lekarskiego.

Obecność obowiązkowa.

Dnia 12, 1949 r. o godz. 13-ej w lokalu własnym przy ul. Narutowicza 28 odbędzie się Konferencja Dzielnicowa, Dzielnicy Śródmieście -Lewa.

Obecność delegatów obowiązkowa.

Co nowego w ZMP

Dzielnica Śródmiejska — Prawa

UWAGA, Członkowie Kolektywu Oświatowego.

W piątek, dnia 11.3. rb. o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu Dzielnicy odprawa Kolektywu Oświatowego. Ze względu na doniosłość poruszanych spraw, obecność bezwzględnie obowiązkowa.

W sobotę, dnia 12.3. rb. o godz. 1?-ej w lokalu Dzielnicy odbędzie się seminarium z wykładu kursu p.t. „Ruchy chłopskie i sojusz robotniczo — chłopski". Słuchacze kursu, nieobecni na poprzednich wykładach winni przynieść usprawiedliwienia swej nieobecności.

Marnotrawstwo czasu i drogiego sprzętu

Kilka uwag pod adresem stacji PKS-u przy ul. Wigury

Ktokolwiek przechodząc ulicą Wigury zatrzyma się choć na kilka minut przy stacji PKS-u stwierdzi od razu, że marnotrawstwo czasu i drogiego sprzętu samochodowego święci tu na każdym kroku prawdziwe triumfy.

Oto na obszernym placu stoją pod „gołym niebem" na deszczu i śniegu szeregi samochodów pasażerskich. Niszczeją karoserie — rdzewieje blacha, pacą się deski, pękają opony, psują się motory. Ile czasu potrzeba tracić rano zanim zapali się taki „wyziębiony" motor, wiedzą o tym najlepiej lokatorzy sąsiednich kamienic, których od świtu budzą niesamowite hałasy i trzaski z placu stacji PKS. W ciągu trzech lat nie pobudowano nawet prowizorycznych garaży. Prawdziwą tragedią są remonty stale psujących się wozów. Łódzki PKS posiada tylko małą szopę, gdzie mieszczą się zaledwie dwa wozy, oraz halę warsztatową, również obliczoną tylko na kilka samochodów. Ponieważ kursuje obecnie 60 wozów, prawie po każdej podróży wymagających jakichś remontów monterzy muszą „w kolejce" czekać na dostęp do warsztatu.

Posuwając się dalej w głąb placu, trafiamy na każdym kroku na dowody marnotrawstwa. Oto pod płotem leżą beczki z drogocenną ropą.

Prawie trzecią część placu zajmują poniewierające się tu już od trzech lat różne części samochodowe. Obok tego „cmentarzyska" samochodów leży około 300 opon przysypanych śniegiem. Są one wprawdzie zużyte, ale po zwulkanizowaniu mogłyby jeszcze przydać się.

Najbardziej jednak rzucają się w oczy stojące w tym zakątku placu przyczepy ciężarowe, których świeża farba i lśniące podwozia świadczą o tym, że nie były one zupełnie używane. Rzeczywiście stoją już tutaj 4 miesiące zupełnie bezużytecznie.

Łódzki PKS stoi na pierwszym miejscu w Polsce pod względem rentowności. Samochody jego robią miesięcznie 255.150 km. Obecnie przejmuje się linie po koncesjach prywatnych tak, że na sierpień przewidywane jest prawie dwukrotne zwiększenie linii PKS-u. Tym bardziej konieczne jest jak najszybsze zrobienie porządku na stacji obsługi.

Najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby szybkie wykończenie hali, budowanej przy zbiegu ul. Skorupki i Wólczańskiej. Roboty posuwają się tam jednak żółwim krokiem.

Pamiętajmy jednak o tym, że im szybciej Łódzki PKS otrzyma do użytku nową stację obsługi, tym więcej zaoszczędzi paliwa i parku maszynowego, i więcej dochodów przysporzy państwu.

H. Sam.

Mięso dla świata pracy

Dziś oraz w dniach 11 i 12 marca wszyscy ludzie pracy — członkowie Związków Zawodowych — będą mogli nabyć w każdym sklepie mięsnym za przedłożeniem legitymacji związkowej — 1 kg. mięsa lub wędlin. W jedne ręce nie będzie wydawane mięsa więcej jak na 3 legitymacje.

Nie członkowie Związków Zawodowych będą mogli również nabyć mięso po 1 kg w wyznaczonych do tego sklepach:

SKLEPY PSS:

Narutowicza 19, sklep nr 235, Naniórkowskiego 38 — sklep nr 250, Limanowskiego 121 — sklep nr 433, Pograniczna 51 — sklep nr 440, Pabianicka 193 — sklep nr 447.

PRYWATNE ZAKŁADY RZEŹNICZO-WĘDLINIARSKIE

Adamska i Pasikowski — ul. Stalina 62, Kołodziejek Stefan — Piotrkowska 43 Kierner Edmund — Piotrkowska 192, Stefaniak Tadeusz — Piotrkowska 71, Poszepczyński i Bariasz — Narutowicza 40, B-cia Karbowy — Legionów 12, Braune Czesław — Kilińskiego 220, Elert Józef i Synowie — 11-go Listopada 52, Kujawa Jan — Radwańska 11, Żółtys — Wschodnia 45, Gąsiorkiewicz i Piotrowski — Abramowskiego 42, Antczak Józef — Bednarska 14 Dłutkiewicz B-cia — Zgierska 150, Krygier Witalis — Nowotki 80, Pawlak Jan — Wólczańska 146, Gedkoł — Próchnika nr 13.

Goście z Czechosłowacji w Łodzi

W ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko — Czechosłowackiej przybyła do Łodzi wycieczka czechosłowacka z prof. DOLANSKYM na czele. Goście nasi reprezentowali koła naukowe, organizacje kobiece i młodzieżowe. Podejmowani byli przez łódzki Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej. Delegacja Czechosłowacka zwiedziła Uniwersytet Łódzki, oraz nasze zakłady przemysłowe. W PZPB w Rudzie Pabianickiej żywe zainteresowanie gości wzbudziło przedszkole, którego dzieci zaprezentowały się tańcami i deklamacją. W Czechosłowacji akcja przedszkoli i żłobków przy dużych zakładach pracy jest dopiero w trakcie rozwoju.

Goście wzięli udział w akademii w Teatrze Wojska Polskiego, zorganizowanej z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Wśród wyrazów entuzjazmu publiczności na cześć delegacji, krótkie przemówienie wygłosiła działaczka czechosłowackiej organizacji kobiecej tow. HANNA NOWA Z BRATISLAWY. Mówczyni oddała gorące pozdrowienia kobietom polskim od kobiet czechosłowackich, podkreślając wspólny cel pracy w dziele utrzymania pokoju światowego.

Dziś rano goście opuścili Łódź, wynosząc jak najmilsze wspomnienia ze swego krótkiego pobytu w naszym mieście.

Uroczysta Akademia

Dnia 10 bm. o godz. 18-tej w sali OKZZ, ul. Traugutta 18 odbędzie się uroczysta Akademia poświęcona II-ej rocznicy podpisania Sojuszu Polsko - Czechosłowackiego. W programie bogata część artystyczna.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko — Czechosłowackiej

Czytelnicy piszą

Współzawodnictwo wśród pocztowców

Śladem górników i włókniarzy przystąpili do współzawodnictwa i pocztowcy. Zasady tego współzawodnictwa są wprawdzie odmienne od tych na jakich oparte jest współzawodnictwo w przemyśle, niemniej jednak jest ono pożyteczne i dla państwa i dla pracowników poczty.

Formy współzawodnictwa są u nas bardzo różnorodne. Na pierwszy rzut oka nie wyglądają one może tak efektownie jak u metalowców czy włókniarzy, lecz wielce przyczyniają się do usprawnienia działalności naszego resortu.

Na czym polega nasze współzawodnictwo? Przede wszystkim na najdoskonalszym wykonywaniu obowiązków służbowych. Poczta jest instytucją użyteczności publicznej, a więc pracownicy nasi muszą wziąć sobie za punkt honoru takie obsługiwanie korzystających z usług poczty, by wszyscy byli zadowoleni.

Przyznać trzeba, że jeszcze nie wszyscy pracownicy przejęli się tym obowiązkiem. Podstawowym celem zainicjowanego przez nas współzawodnictwa jest właśnie wciągnięcie do akcji całego personelu.

Już dziś widać pierwsze rezultaty współzawodnictwa. Wielu spośród tych pracowników, którzy dotąd odnosili się do swej pracy raczej obojętnie, stara się podciągnąć do poziomu wyprzedzających ich kolegów. Przede wszystkim odnosi się to do listonoszy i pracowników obsługujących okienka pocztowe. Stykają się oni z wszelkiego rodzaju interesantami. Nie można do wszystkich podchodzić jednakowo. Klienta trzeba zrozumieć, posłużyć mu dobrą radą i w miarę możności pomóc.

W ten sposób pracownik pocztowy zdobędzie zaufanie społeczeństwa, a tym samym przyczyni się do rozwoju Poczty Polskiej, nie mówiąc już o korzyściach osobistych, jakie niewątpliwie osiągnie pracując z oddaniem.

Korespondent „Głosu Robotniczego"
St. Woch.

»Za naszą wolność i waszą«

Montaż historii ruchu robotniczego

W najbliższych dniach w holu teatru „Melodram" wystawiona będzie nowa gablota, obrazująca historię ruchu robotniczego, począwszy od połowy XIX wieku. Gablota ta nosić będzie tytuł „Za naszą wolność i waszą".

Na czołowym miejscu znajdą się portrety Marksa i Engelsa, oraz cytaty, będące wyrazem ich przyjaznego stosunku do polskiej klasy robotniczej, portrety Lenina i Stalina i również ich wypowiedzi na temat stosunku Związku Radzieckiego do Polski, począwszy od roku 1918 do chwili obecnej..

Dalej, w gablocie figurować będą dzieje wszystkich partii robotniczych w Polsce, a obok — nazwiska i fotografie tych, którzy w czasie okupacji hitlerowskiej zginęli w walce o wyzwolenie klasy robotniczej.

Wreszcie ostatnim punktem gabloty jest zobrazowanie osiągnięć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dziedziczki walk i dążeń ruchu robotniczego.

Gablota, zorganizowana staraniem wydziału kulturalno-oświatowego Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, niewątpliwie spełni swoje zadanie, pozwoli bowiem w sposób jasny i przystępny zapoznać się z historią ruchu robotniczego.

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

Limanowskiego 1 — Kasperkiewicz, Piotrkowska 193 — Lipiec, Łagiewnicka 120 — Pastorowa Piotrkowska 307 — Pawłowski, Narutowicza 42 — Rychter, Gdańska 90 — Rembieliński, Rokicińska 8 — Szymańska, Trebrzyńska 67 — Szlindenbuch, Piotrkowska 25 Steckel.

Wystawa grafiki radzieckiej

Dnia 12 b. m. o godz. 18-ej w Zakładach Jedwabniczo-Galanteryjnych Nr 8 ul. Hipoteczna 7-9, odbędzie się otwarcie Wystawy „Grafiki Radzieckiej". Wstęp bezpłatny

OGŁOSZENIA DROBNE

PREMIERA W „OSIE" PRZEŁOŻONA NA SOBOTĘ 12 MARCA

Zapowiedziana na czwartek premiera RYCERZA „SZALONEGO" została ze względów technicznych, jak przebudowa sceny i t. p., przełożona na sobotę 12 marca. W roli tytułowej wystąpi ADOLF DYMSZA.

Farsa pióra M. Słomczyńskiego z muzyką Z. Wiehlera dzieje się w Anglii, współcześnie i w wieku XII. Akcja pełna humoru i sensacji, akcenty satyry, gra aktorów z Dymszą na czele, bogata muzyka, pomysłowe dekoracje i kostiumy — złożą się na efektowne przedstawienie, które niewątpliwie zainteresuje teatralną publiczność.

ODCZYTY W NOT

Dnia 10 marca o godz. 19-ej w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej, Piotrkowska 102, odbędzie się odczyt inżyniera Michelisa Bronisława na temat: „Nowoczesne oświetlenie fabryk włókienniczych i wpływ na samopoczucie pracownika".

GŁOS ROBOTNICZY
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 218-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50

TEATR

Wielki koncert muzyki czechosłowackiej w Filharmonii

W piątek 11 marca, godz. 19.15 w ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej odbędzie się w Filharmonii wielki koncert symfoniczny, poświęcony całkowicie muzyce bratniej Czechosłowacji. Dyryguje jeden z najwybitniejszych naszych kapelmistrzów Dr. Zygmunt Latoszewski (Filharmonia Warszawska). W programie koncertu szereg pereł czechosłowackiej literatury symfonicznej: Uwertura do op. „Sprzedana narzeczona“ Smetany (w 125 rocznicę urodzin kompozytora), barwny poemat symfoniczny „W Tatrach“ Novaka, „Laskie tańce” Janacka i przepojona niefrasobliwą radością życia uwertura „Karnawał“ Dworzaka. Bilety w cenie od zł. 60 — sprzedaje kasa Filharmonii (Narutowicza 20) codziennie w godzinach 10 — 13, w dzień koncertu ponadto od 16.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcellego pt. „Bankiet“.

TEATR „MELODRAM“
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ)

Dziś teatr nie czynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś 19.15 komedio - farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU“. Kasa czynna od 12-tej tel. 123-02.

TEATR „OSA„ Trauguta 1
tel. 272-70

Zpowodu prób teatr nieczynny W sobotę premiera „Szalonego rycerza“ M. Słowiczyńskiego i Wiehlera. W roli tytułowej Adolf Dymsza.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY, ul. 11 Listopada 21; Codziennie o godz. 19.15 a w niedzielę i święta o godz. 16.00 i 19.15 komedia M. Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW“.

KINA

ADRIA — „Cygańska Miłość“
BAŁTYK — „Radziecka Ukraina“.
BAJKA — „Skarb“
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 10“.
HEL — (dla młodz.) — „Skarb Tarzana“.
MUZA — „Cygański Tabor“.
POLONIA — „Nikt nic nie wie“.
PRZEDWIOŚNIE — „Niecierpliwość Serca“.
ROBOTNIK.,—Noc w Casablance“
ROMA — „Guramiszwili“
REKORD — „Pościg“
STYLOWY — „Trzeci Szturm“
ŚWIT — „Skandal“
TĘCZA — „Nikt nic nie wie“
TATRY — „Serenada w Dolinie Słońca“.
WISŁA — „Rudzielec“.
WOLNOŚĆ — „Wielka Nagroda“.
WŁÓKNIARZ — „Aliszer Nawoli“
ZACHĘTA — „Paganini“.

SPORT SPORT SPORT

Prasa radziecka
pochlebnie wyraża się o naszych hokeistach
Maciejko swą grą zdobył sobie uznanie publiczności moskiewskiej

Moskwa (obsł. wł.) — W uzupełnieniu wiadomości o poniedziałkowym meczu hokeistów polskich z reprezentacją Moskwy, w którym zwycięstwo odnieśli zawodnicy radzieccy w stosunku 7:3 podajemy, że tercje spotkania brzmiały: 2:0, 2:1, 3:2. Ponieważ drużyna radziecka była równoznaczną niemal z reprezentacją ZSRR wynik tego meczu należy uważać za sukces drużyny poskiej, tym bardziej, że w czasie meczu padła bramka samobójcza z winy Skarżyńskiego oraz uznano nieprawidłowo strzeloną bramkę przez gospodarzy. Zdobywcami bramek dla zespołu polskiego były: Burda, Świciarz i Gansiniec.

Mecz poniedziałkowy prowadzony był w szybkim tempie i obfitował w emocjonujące sytuacje podbramkowe, których Polacy nie potrafili w pełni wykorzystać. Mimo porażki hokeiści polscy swą postawą sportową i stylem gry zdobyli sobie uznanie i sympatię publiczności radzieckiej.

Dzienniki radzieckie, zamieszczając obszerne sprawozdania z meczów, rozegranych przez hokeistów polskich w Moskwie, podkreślają w pierwszym rzędzie świetną grę bramkarza polskiego Jana Maciejki, a także pełną inicjatywy grę pozostałych zawodników.

„Hokeiści polscy — pisze „Prawda“ — korzystali z każdej okazji, by podjąć energiczne ataki na bramkę drużyny moskiewskiej. Sportowcy polscy często zdobywali inicjatywę i stwarzali niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika“.

„Znaczna przewaga gospodarzy — pisze „Izwiestia“ — mogłaby doprowadzić wiele drużyn do załamania się. Polacy jednak nie tylko bronili się dzielnie, lecz często przechodzili do ofensywy, potrafili oni wykorzystać błędy obrony drużyny radzieckiej“.

Podobnie i inne dzienniki moskiewskie stwierdzają, iż mecze z udziałem hokeistów polskich miały bardzo emocjonujący przebieg.

Zawody narciarskie w Norwegii

OSLO (obsł wł.). W ramach międzynarodowych zawodów narciarskich rozegrano na skoczni w Holmenkollen otwarty konkurs skoków, który wygrał Norweg Falkanger, przed Pietikainenem M. (Finlandia).

Kombinację norweską wygrał Sannerud (Norwegia), przed Hasu (Finlandia).

Dzisiaj w hali Wimy

Włókniarz II - ŁKS II

Dzisiaj o godzinie 19. w hali Wimy odbędzie się mecz o drużynowe mistrzostwo kl. B w boksie pomiędzy drugimi drużynami Włókniarza i ŁKS-u.

Ceny biletów 100, 70 i 30 złotych.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 27

1. Zezwala się Ł.K.S.-owi na rozegranie zawodów w Inowrocławiu w dniu 12 i 13 bm.

2. Delegaci na zawody Ł.K.S. II-Włókiarz II w dniu 10.III.49 r. — ob. Czapla, w dniu 13.III.49. r. „Energetyka“ — „D.K.S. — ob. Krysiak. w dniu 13.III.49. r. „Korab“ — „Tramwajarz“ — ob. Bednarek.

3. Nie zezwala się K.S. „Lechia“ Tomaszów Maz. na rozegranie zawodów z K.S.Z.M.P. „Znicz“ Skierniewice, ponieważ klub ten nie jest zgłoszony do P.Z.B.

4. Karze się zawodnika Klonowicza Wirgiliusza z K.S. „Bawełna“ 6-cio tyg. dyskwalifikacją za podwójne podpisanie karty zgłoszenia.

5. Wyznacza się ponownie termin zawodów o mistrzostwo kl. B. rezerwy Włókniarz II — „Zryw“ II na dzień 19.III.49 r., „Energetyka“ — „Filmowiec“ dnia 2.IV.49 r.

Sekretarz
(—) J. Służewski

Przewodniczący W. S.
(—) M. Tyl

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat W.G. i D Nr 4

Podaje się do wiadomości że:

1. Z uwagi na nieodpowiednie warunki terenowe przenosi się wszystkie zawody wyznaczone komunikatem Nr 2 z dnia 13. 3. 49 r. na dzień 27. 3. 49 r., przypadające zaś w tym dniu rozgrywki wyznaczone jako I termin rundy wiosennej na dzień 18. 4. 49 r. Gospodarze, godziny i boiska pozostają bez zmian. Zarządzenie dotyczy klubów Kl. A i rezerw.

2. Poleca się wszystkim klubom gospodarzom przygotowanie boisk do rozgrywek przez usunięcie śniegu, wskutek czego przy odwilży boiska nie ulegną niszczeniu.

3. STOSOWNIE DO KOMUNIKATU PZPN NR 4-9 PODAJE SIĘ DO WIADOMOŚCI:

3 pkt. Zarządzenie w sprawie numeracji na plecach zawodników.

W uzupełnieniu zarządzenia, ogłoszonego w kom. PZPN 29/48, w sprawie numeracji na plecach zawodników — Wydział Gier i Dyscypliny podaje, że wysokość cyfr winna wynosić 25 cm. a nie jak poprzednio ogłoszono 30 cm. Jednocześnie przypomina się, że zarządzenie w tej sprawie obowiązuje wszystkie kluby I i II Klasy Państwowej od dnia 1 marca br.

4. 6 pkt. Przypomnienie w sprawie sznurowych siatek bramkowych.

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN przypomina, że ostateczny termin wymiany siatek bramkowych drucianych na sznurkowe minął z dniem 1-go marca br.

Wobec powyższego od dnia 1 marca wszystkie kluby bez względu na klasę winny dopilnować aby bramki były zaopatrzone w siatki sznurowe.

5. Komunikatem PZPN z dnia 1 marca 1949 r. za podwójne podpisanie kart zgłoszeń w roku 1948 i 1949 — ukarano niżej wymienionych zadowników 6-cio miesięczną dyskwalifikacją (14. 3. 49 r. — 13. 9. 49 r.) na podstawie § 124 lit „O“ Postanowień PZPN.

Nazwisko	Podpisał	Potwierdzony dla
1. Osiński Henryk	ZS Gwardia, Lublin	Włókniarz, Zgierz
2. Ostrowicz Józef	Wyzwolenie, Piotrków	Concordia, Piotrków
3. Walka Józef	RKS Korab, Piotrków	KS Kożuchowianka
4. Wieczorek Kazimierz	RKS Sarmatia, Będzin	Concordia, Piotrków

6. 9 pkt. Wykazy zawodników podlegających poborowi.

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN zaleca klubom I i II Klasy Państwowej i Klasy A nadesłanie w terminie do dnia 15 marca br wykazów zawodników podlegających poborowi w roku bieżącym według następującego wzoru:

L. p.	Nazwisko i imię	imię ojca	data urodz.	przynal. klubowa	pozycja w druż.	dokładny adres

Powyższe umożliwi skierowanie zawodników podlegających porobowi do odpowiednich jednostek wojskowych.

Wykazy należy nadesłać bezpośrednio do PZPN.

Sekretarz WG i D:
(Majchrowski E.)

Przewodniczący WG i D:
(Krupiński E.)

ABC sportowca

BIEGI NA PRZEŁAJ

Biegi są jedną z najbardziej atrakcyjnych konkurencji lekkoatletycznych. Większość konkurencji biegowych jest uprawiana na specjalnie przygotowanych do tego celu bieżniach. Nieliczne tylko biegi organizuje się poza bieżniami, w wolnym terenie.

Do tych ostatnich należą między innymi i biegi na przełaj. Uprawia się je wśród lasów i pól, przeważnie po bezdrożach. Otwarty i nieurządzony teren stwarza dla biegaczy niezwykle korzystne warunki higieniczne, a ponadto czyni te biegi dużo ciekawszymi, aniżeli „kręcenie“ się w kółko po 400—500 mtr. bieżniach. Dlatego też biegi na prze zawodników. I to nie tylko lekkoatletów, ale i piłkarzy, bokserów, a także przez kandydatów na zawodników. Nic też dziwnego, że w biegach na przełaj corocznie biorą udział masy biegaczy. Dla zawodników z reguły początek i koniec sezonu powinny się rozpoczynać i kończyć biegami przejścia z imowej zaprana przełaj. Biegi na przełaj odbywane wczesną wiosną są znakomitą formą przejścia z zimowej zaprawy do właściwego treningu. Późnojesienne biegi stanowią natomiast nieodzowne ogniwo wyjścia z pełnego treningu w sezonie w okres koniecznego dla organizmu zawodnika odpoczynku.

Specjalny rodzaj biegów na przełaj stanowią wiosenne masowe biegi na przełaj, jedna z imprez masowych GUKF. O nich to napiszemy obszerniej w odpowiednim czasie.

Dzisiaj w Gottwaldowie

Torma - Chychła!

Dzisiaj w Gottwaldowie (Zlin) odbędzie się VI międzypaństwowe spotkanie w boksie Czechosłowacja — Polska. Atrakcją tego spotkania będzie pojedynek dwóch najlepszych pięściarzy zespołów polskiego i czeskiego Chychły z Tormą. Kim jest Torma wszyscy doskonale wiemy — mistrzem olimpijskim, Chychłę też znamy. Jeżeli Polak potrafi uniknąć zabójczego ciosu Czecha z którym zapoznało się już wielu naszych pięściarzy, Chychła może być tym, który przełamie passę jego zwycięstw na arenie międzynarodowej.

Radio

11.40 Audycja dla przeszkoli. 11.50 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe 12.20 Muzyka radziecka. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 (Ł) „Żywienie bekoniaków“. 13.10 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z łódzkiej prasy. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 14.58 (Ł) Komunikaty. 15.00 (Ł) Pieśni Stanisława Moniuszki. 15.20 (Ł) „Karol Hynek Macha — wielki romantyk czeski“ 15.30 „Śpiewamy piosenki“ — audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka. 16.00 DZIENNIK. 16.15 „Archipelag ludzi odzyskanych“. 16.35 „Droga przez biegun“. 16.45 Muzyka z płyt. 17.30 Poradnik językowy 17.45 Drugi dziennik popołudniowy 18.00 „Dla każdego coś miłego“. —Muzyka czeska. 19.00 „Poezje Szewczenki“. 19.15 Ludwik van BEETHOVEN — Kwintet op. 71 19.40 „Wszechnica Radiowa“. 20.00 DZIENNIK. 20,45 Muzyka. 21.00 Koncert polsko-czeski. Transmisja z BRATYSŁAWY. 22.15 Audycja słowno muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Teodor Dreiser 60

Tragedia Amerykańska

Usłyszawszy jej płacz ojciec obejrzał się, a domyślając się, że pieszczotka jego ma jakieś zmartwienie, wziął ją w ramiona i szepnął z czułością:

— Cóż tam mojej córeczce się stało? Kto skrzywdził moje maleństwo?

Patrzył na stroskaną twarzyczkę Sondry i słuchał ze zdumieniem i przerażeniem jej spowiedzi. A więc o jej pierwszym spotkaniu z Clydem, jej zainteresowaniu, o nieprzychylności Griffithsów dla swego kuzyna, potem o jej miłości, listach do niego... a teraz... teraz takie straszne padło nań oskarżenie... Aresztowali go! A jeżeli to prawda, że jest zabójcą?... Skompromitowała swe nazwisko... nazwisko ojca...

Płakała bez przerwy, chociaż wiedziała, że może być pewna ojcowskiego przebaczenia i współczucia, jakkolwiek mógłby się czuć dotknięty jej postępowaniem.

Finchley, przyzwyczajony, że w domu jego panowały rozsądne, taktowne obyczaje, patrzył na córkę ze zdumieniem, chociaż bez oburzenia.

— A to dopiero historia! — zawołał w końcu. — Nie spodziewałem się tego nigdy po tobie, Sondro! Muszę przyznać, że to już trochę za grubo! Oskarżony o zabójstwo! I tyś do niego pisywała listy. Są więc u niego albo u prokuratora... mogą zostać ogłoszone!... No, no, no! to szaleństwo z twojej strony, moja Sondro, prawdziwe szaleństwo! Matka już mi o tym mówiła przed paroma miesiącami, a ja wtedy stanąłem po twojej stronie, pamiętasz? A teraz taka historia! Czemuż mi nic o tym nie mówiłaś, a przynajmniej trzeba było słuchać przestróg matki... A teraz zaszło tak daleko... Myślałem, że masz do mnie zaufanie... Czy ty jeszcze nie rozumiesz, że oboje z matką czynimy wszystko dla twojego dobra? No, no! przypuszczałem, że jesteś rozsądniejsza... Doprawdy, byłem tego pewien... Sprawa o zabójstwo i ty jesteś w to wmieszana... Boże Święty!

Wstał i przemierzał pokój wielkimi krokami, trzaskając palcami z irytacji, a Sondra zalewała się łzami.

— Czego płaczesz? Cóż ci z tego przyjdzie? Płacz nic na to nie pomoże! Przecież jakoś to przeżyjemy... A co do ciebie, to nie wiem właściwie, co cię w tej sprawie najwięcej boli. Ale przede wszystkim należy dowiedzieć się czegoś pewnego o tych listach.

Nie pocieszał już pan Finchley Sondry, zostawił ją jeszcze płaczącą i poszedł przede wszystkim do żony podzielić się z nią tą wiadomością. Matka Sondry mocno odczuła ten cios i do końca życia nie mogła zapomnieć o skandalu, który rzucił cień na ich domowe ognisko. Następnie Finchley zawezwał swego prawnika, Legare Atterbury, prezesa Centralnego Komitetu Stanów Republikańskich, a swego prywatnego doradcę, któremu wytłumaczył przykre położenie, w jakim się znalazła jego córka, i zapytał o radę.

— Niech się pan nie denerwuje — odrzekł Atterbury.— Myślę, że nie ma czym tak się przejmować. Sądzę, że uda mi się pomyślnie to załatwić. Rozejrzę się w tej sprawie, spróbuję poczynić pewne kroki i zawiadomię pana, co się da zrobić. Kto jest teraz prokuratorem w okręgu Cataraqui? Pomówię z nim i sądzę, że odda mi te listy bez wahania. Chciałbym je mieć w swych rękach jeszcze przed sprawą, gdyby się to jednak nie udało, obiecuję panu solennie, że nazwisko pańskie w procesie wymienione nie będzie. Niechże się więc pan tym nie martwi.

Stosownie do obietnicy wybrał się do prokuratora Masona i wyłuszczył mu, o co chodzi.

Mason był zdania, że listy te potrzebne są do sprawy, widząc jednak, jak poważnie tę sprawę traktuje pan Atterbury, dodał szybko, że nigdy nie miał na myśli publikowania nazwiska Sondry ani jej listów, lecz zatrzyma je do tajnego przejrzenia inspekcji sądowej i dopóki Clyde nie zgodzi się na szczere, dobrowolne wyznanie nieznanych jeszcze szczegółów nie odda ich nikomu.

Finchley, dowiedziawszy się o zamiarach Masona, z całą stanowczością domagał się oddania listów i zapewnił, że w żaden sposób nie zgodzi się na robienie użytku z listów Sondry i jej nazwiska. Atterbury zapewnił wówczas, że użyje takiego argumentu, który skłoni prokuratora do większej względności.

Pani Finchley z Sondrą, nie chcąc być narażona na zapytania reporterów i ciekawość znajomych, postanowiły wyjechać na resztę lata w jakieś dalsze strony. Wyjechały więc wkrótce ze Stuartem do Narragansett i tam pod nazwiskiem Wilson zainstalowały się na sześć tygodni. Pan Finchley zaś wrócił do Lycurgus.

Dla tych samych prawie przyczyn przenieśli się Cranstonowie na jedną z Tysiąca Wysp, gdzie również było bardzo wytworne letnisko. Baggotowie i Harrietowie, którzy nie mieli wyraźnych przyczyn do ucieczki, pozostali nadal w Twelfth Lake i mogli sobie urozmaicać rozmowy dalszymi szczegółami tego strasznego morderstwa, które stało się przyczyną skompromitowania tylu osób.

Tymczasem Smillie na życzenie pana Samuela udał się do Bridgeburga i tam po dłuższej rozmowie z Masonem uzyskał pozwolenie odwiedzenia Clyda w więzieniu i zobaczenia się z nim sam na sam. Smillie powiedział Masonowi, że Griffithsowie gotowi są bronić Clyda, o ile okaże się, że wart jest ich opieki. Prokurator zaś prosił Smilliea, żeby chciał przekonać Clyda, że dla swojego dobra powinien dobrowolnie przyznać się do wszystkiego. Nie ma żadnej wątpliwości, że jest winien, proces będzie utrudniony i z rezultatem dla Clyda niekorzystnym; gdyby się jednak przyznał, mogą się znaleźć jakieś okoliczności łagodzące i uniknie się wielkiego skandalu, który spadnie na całe towarzyskie sfery,

D-034693